Nr. 183. Niedziela, 11 Sierpnia 1912. Rok 102.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 10 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana l. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa: rocznie . . . 32 K, półrocznie . . . 16 K, ćwierćrocznie 8 K — h, miesięcznie 2 K 70 h; miejscowa: rocznie . . . 24 K, półrocznie . 12 K, ćwierćrocznie . 6 K, miesięcznie . 2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesieczni za dopłatą: pierwsi 1 K 52 h, drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 10 sierpnia.

Nowe przepisy wojskowe.

(L.) *Dz. u. p.* nawiązując do rozporządzenia P. Ministra obrony krajowej o wprowadzeniu nowej ustawy wojskowej, ogłasza nowe przepisy wojskowe i przepisy przejściowe do wymienionej ustawy.

Podajemy tu najważniejsze z nich.

Regularny obowiązek służby wojskowej trwa: *A)* w armii wspólnej: a) wogóle dwa lata służby czynnej i 10 lat służby w rezerwie; b) przy kawaleryi, dalej c) w formacyach z dwuletnią służbą czynną, dla tej liczby żołnierzy, jaka odpowiada budżetowo ustanowionemu liczebnemu stanowi podoficerów — trzy lata służby czynnej i 7 lat służby w rezerwie; d) dla wcielonych do rezerwy zapasowej lat 12.

B) W marynarce wojennej: cztery lata służby czynnej, pięć w rezerwie i trzy lata w obronie morskiej.

C) W obronie krajowej: a) wogóle dwa lata czynnej służby i 10 lat rezerwy; b) w kawaleryi, jakoteż c) w formacyach z dwuletnią służbą czynną dla tej liczby żołnierzy, jaka odpowiada budżetowo ustanowionemu liczebnemu stanowi podoficerów — trzy lata służby czynnej, siedm lat w rezerwie; d) dla wcielonych do rezerwy zapasowej lat dwanaście.

Na żądanie Ministerstwa obrony krajowej należy tych popisowych, którzy mieliby pomieszczeni być w ostatnim roku obowiązku służby w armii, przenieść w miarę potrzeby do obrony krajowej. Co do obowiązku służby w pospolitem ruszeniu orzekają osobne postanowienia. Dla asenterowanych na podstawie ustawy wojskowej, w razie odbycia regularnej trzyletniej służby czynnej odpadają dwa lata, w razie zaś odbycia czteroletniej służby czynnej w marynarce — ostatnich pięć lat obowiązkowej ustawowej przynależności do pospolitego ruszenia.

D o b r o w o l n i e przed terminem obowiązkowego stawienia wstępujący do armii wspólnej lub obrony krajowej — z wyjątkiem dopuszczonych do jednorocznej lub dwuletniej służby ochotniczej (§§ 21—28 u. w.), są obowiązani do trzyletniej służby czynnej i siedmioletniej w rezerwie; wyjątek stanowią ci dobrowolnie wstępujący, którzy przy wstąpieniu swem mają prawo do dwuletniej służby czynnej i zastrzegają je sobie.

Obowiązek służby takich, którzy uczynili zadość obowiązkowi stawienia się, lub którzy po ukończeniu obowiązkowej służby w rezerwie wstępują dobrowolnie, rozciąga się w armii wspólnej i obronie krajowej tylko na trzy, w marynarce wojennej tylko na cztery lata służby czynnej we wszystkich tych częściach siły zbrojnej.

J e d n o r o c z n i o c h o t n i c y obowiązani są tylko do jednorocznej służby czynnej, pozatem zaś do 11 lat służby w rezerwie armii wspólnej, w marynarce wojennej lub obronie krajowej.

Jednorocznym ochotnikom, którzy jako tacy pełnili służbę w armii wspólnej, marynarce wojennej, lub obronie krajowej, ale z powodu niezdolności do służby wystąpili i później, jako obowiązani do stawienia się, ponownie zostali asenterowani, należy w zupełności wliczyć czas, który poprzednio odbyli w służbie. Jednoroczni ochotnicy służby we froncie, dopuszczeni do dwuletniej służby czynnej w marynarce wojennej, obowiązani są do dwuletniej służby czynnej i dziesięcioletniej służby w rezerwie.

C z a s s ł u ż b y rozpoczyna się z dniem wcielenia do szeregów. Czas służby tych popisowych, którzy bez własnej winy nie stawiali się w terminie przepisanym, należy tak liczyć, jakby oni asenterowani zostali w 23 r. życia. Dobrowolnie wstępującym jednorocznym ochotnikom, którzy przed wejściem w okres życia, obowiązujący do stawienia się, liczy się czas służby od chwili rozpoczęcia służby czynnej, zresztą zaś tylko od 1 października tego roku, w którym kończą 21 lat życia. Czas służby jednorocznych ochotników asenterowanych przy stawieniu się, liczy się od 1 października roku asenterunkowego. Jako rok asenterunkowy uważać należy rok, na który przypadło faktyczne asenterowanie.

O b o w i ą z e k s ł u ż b y c z y n n e j rozpoczyna się z dniem wcielenia, a kończy się — z wyjątkiem obowiązku służby czynnej jednorocznych ochotników i dwuletnich ochotników marynarki — bez względu na dzień wcielenia, z d. 31 grudnia tego roku, w którym ustawowa czynna służba została odbyta. Obowiązek służby czynnej jednorocznych ochotników i dwuletnich ochotników kończy się bezpośrednio po ukończeniu służby czynnej.

S p e c y a l n e m u o b o w i ą z k o w i s ł u ż b y c z y n n e j podlegają absolwenci wojskowych zakładów wychowawczych, którzy winni są dosługiwać ponad obowiązkowy czas służby czynnej po jednym roku za każdy rok szkolny spędzony całkowicie na koszt erarialny lub funduszowy, po pół roku zaś za każdy rok szkolny z połowicznem tylko uwolnieniem od opłat; po roku za każde trzy lub cztery lata szkolne, spędzone na miejscach płatnych. Ci, którzy na koszt eraryalny ukończyli studya weterynarskie, obowiązani są do siedmioletniej czynnej służby wojskowej, wojskowi uczniowie kursu podkuwaczy w Akademii weterynaryi w Wiedniu i wyższej szkoły weterynarskiej w Budapeszcie, obowiązani są dosługiwać po pół roku ponad czas normalnej służby czynnej za każde pół roku spędzone na kursie. Elewowie muzyki obowiązani są za każdy rok w tym charakterze spędzony, chłopcy okrętowi, maszynowi i orkiestrowi za każdy rok szkolny, dosługiwać jeden rok ponad normalny czas służby czynnej.

Okólnik gubernatora kurskiego.

W jednym z ostatnich numerów zamieścił *Riecz* okólnik, rozesłany przez kurskiego gubernatora Muratowa do naczelników ziemskich, o treści wprost niezwykłej.

P. Muratow zaznacza w tym okólniku, że za pośrednictwem zarządów gminnych, które, jak wiadomo, odbierają korespondencyę wiejską, gazety „lewicowe“ prowadzą propagandę wśród włościan, rozsyłając im, często bezpłatnie, swoje wydawnictwa. Otóż dla zniweczenia tej propagandy zaleca p. Muratow środki dotychczas jeszcze niepraktykowane, tak pisząc do naczelników ziemskich w swym sławnym od dziś okólniku:

1. Wszystkie pisma lewicowe i wszelkie lewicowe wydawnictwa, rozsyłane osobom, które tych pism nie prenumerują, winny być niszczone. Ten mój rozkaz jest zupełnie zgodny z prawem; jeżeli lewicowy dziennikarz i wydawca chce prowadzić wśród ludności propagandę i działa podług swego ostatecznym; dziś uważane jest za dodatek, taki sobie, nic nie znaczący, do czynu „ekspropryacyi“.

A jeśli człowiek prywatny nie może być w obecnych warunkach pewnym dnia, ani godziny, to cóż dopiero ludzie zajmujący stanowiska odpowiedzialne, kierownicy instytucyi, dyrektorowie! Ci postawieni są wobec dylematu: albo dogodzić wszystkim, co jeszcze za czasów młynarza, syna jego i osła uznanem było za niewykonalne, albo: żegnaj życie! Niezadowolony pracownik czy robotnik nie ma teraz innego sposobu zamanifestowania swego „niezadowolenia“ jak kulkę burżujowi i po krzyku! Tak go nauczył wspaniały w swych przejawach, jeszcze wspanialszy w swych skutkach ruch wolnościowy. Mamy tego świeży przykład:

Dyrektor jednej z największych w kraju fabryk metalurgicznych „Huta Częstochowa“, p. Maryusz Bojemski, zamordowany został skrytobójczo podczas wieczornej, konnej przejażdżki, której w towarzystwie paru innych osób używał. Ś. p. Bojemski, człowiek młody, bo zaledwie 36 lat liczący, należał do tych niewielu Polaków, którzy zdołali wyjątkowemi zdolnościami i fachową wiedzą wybić się u nas na stanowisko powierzane zazwyczaj cudzoziemcom. Dla wielkiej prawości i wysokich zalet charakteru ceniono go powszechnie; robotnicy żywili dla niego przywiązanie i szacunek. I oto dwóch wyrzutków społeczeństwa, zbrodniarzy, którzy byli zesłani na Sybir za morderstwo (u nas dziwnie szybko wraca się z takiego zesłania), zgłosili się do niego z żądaniem przyjęcia ich do fabryki. Dyrektor odmówił — to wystarczyło. W kilka dni potem już nie żył. Jakżeby mogło być inaczej w kraju, gdzie każdy opryszek, zaopatrzony w mordercze narzędzie, czuje się bezkarnym panem sytuacyi i wymierza sobie sprawiedliwość godną swego pojęcia. Bo, jeśli go na miejscu zbrodni, z dymiącym rewolwerem w ręku nie przyłapią, może być pewnym, iż dla braku dowodów będzie uniewinniony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Lascaro.

Z WARSZAWY.

W sierpniu.

(Ogórki w rozkwicie. — Ich dobre i złe strony. — Świeże powietrze w policyjnym sekwestrze. — Nóż a browning. — Ohydny mord. — Zobojętnienie opinii publicznej. — Ogród Zoologiczny *in spe* i jego antecedencye. — „Zwierzyniec“ p. Lemańskiego. — „Judyta“ Hebbla. — Trylogia Rydla i jej szanse na naszej scenie).

Tedy — pora ogórkowa u swego apogeum! Wszyscy, którzy mieli wyjechać, już wyjechali, a jeszcze nikt z tych, co mają powrócić, nie wrócił. Ci zaś, którym los bezlitośnie miejski kurz łykać każe, mogą się pocieszać jedynie nadzieją, że z nastaniem jesiennych słot kurzu nie będzie. Marna to pociecha, ale na inną nie stać biednych niewolników warszawskiego bruku.

A jednak Wasz sługa należy do tych, którzy twierdzą, że Warszawa nigdy nie byłaby taka przyjemna jak latem, gdyby tylko miała trochę więcej zieleni i miejsc spacerowych. Tak na ulicach zrobiło się przestronno, tak litwacki szwargot przycichł..., nawet Marszałkowska nie sprawia wrażenia odbudowanej na rossyjskich belkach Jerozolimy... w kawiarni można znaleźć wolny stolik i przeczytać niepodartą na strzępy gazetę; w sklepach obsługa grzeczna; nie potrzeba też być milionerem, aby zamiast trzęsącą jednokonką przejechać się w Aleje „gumami“, bo martwy sezon dziwnie ugłaskał tych panów od bata, dla których w innym czasie istnieje pasażer poniżej złotej dziesięciorublówki, jednem słowem żyć, nie umierać przeciętnemu śmiertelnikowi, którego nie stać na morskie plaże, i szwajcarskie doliny i włoskie jeziora.... Idzie tylko o tę drobnostkę: Nieco świeżego powietrza i choćby kilka drzew.

Ale na tym punkcie Warszawa jest chyba najbardziej upośledzonem miastem w Europie. Nietylko z biegiem lat nic jej nie przybywa w tym kierunku, ale przeciwnie, kto może, troszczy się, żeby jej ubyło. Mamy naprzykład prześliczne Łazienki; mamy wcale ładny Park Ujazdowski; cóż, kiedy oba te przybytki zieleni dostępne są tylko dla dzieci, nianiek i.... próżniaków. A tymczasem, na lato zostają w Warszawie ci właśnie, którzy obowiązkowo pracują. Po całodziennem zajęciu każdy z nich radby odpocząć i odetchnąć.... to zaś może mieć miejsce nie wcześniej, niż koło siódmej, czyli, że o ile nie mieszka gdzieś w pobliżu, na Chopina, Mokotowskiej, Wiejskiej, Natolińskiej, to gdy się wreszcie piechotą lub tramwayem do tych Łazienek lub Parku dostanie, kołatka obwieści mu, że pora się wynosić.

Istotnie, to zamykanie o ósmej, jedynych prawie publicznych ogrodów u nas, gdy o dziewiątej jeszcze widno, jest jakby z umysłu obliczone na przeświadczenie biednego Warszawiaka, że między ustami a brzegiem puharu istnieć może cała przepaść i że myt o Tantalu zmartwychwstaje w jego osobie. Krok jeszcze, a wchłonie go w siebie zacisznа, wonna cienistość, uwędzone płuca zaczerpną z rozkoszą rzeźwiącego powiewu, co idzie od spłukanych wieczorną rosą trawników, i tego kroku postawić mu nie wolno.

Rozporządzenie to policyi (jedno z wielu dobrodziejstw 1905 roku) ma jakoby na względzie moralność i bezpieczeństwo publiczne... Rzecz, doprawdy śmiechu warta! Jakgdyby dzisiejsze rozluźnienie obyczajów i bandytyzm potrzebowały osłony drzew dla swoich *faits et gestes!* Gruchanie, któremu parkowe ławki mogłyby udzielić schronienia, jest niewinnym, iście „gołębnikowym“ sportem, w porównaniu z tem, co się dzieje na najludniejszych ulicach, gdy nocne ćmy rozpoczną swe wieczorne wędrówki, bezczelne, zaczepiające każdego, wiodące na cały głos wyuzdane rozmowy ze sobą i ze swoimi alfonsami; bandyci zaś, ci wolą stokroć operować na pewniaka, w biały dzień, dobrze sobie wpierw upatrzywszy zdobycz, żeby, zasię, warta była zachodu, a nie kryć się i czatować gdzieś w krzakach, by wpaść na błądzącego w ciszy nocnej samotnika, który łatwo może się okazać szukającym natchnienia poetą, nie mającym w kieszeni nic prócz zaczętego sonetu.

Dawniej park Łazienkowski otwarty był całą noc i jakoś Warszawianie, nie tylko chadzali ze zdrowemi głowami na karkach, ale nawet w najbujniejszej fantazyi nie marzyły im się rzeczy, które dziś należą do zjawisk normalnych. Bo natura ludzka szalenie szybko oswaja się ze wszystkiem. Rewolucya oswoiła ją z kilkoma takimi pewnikami, jak naprzykład, że własność jest jedynie illuzorycznym i nadzwyczaj łatwo rozwiewającym się objawem, że jeżeli człowiek coś posiada, to właściwie po to tylko, by mu to drugi mógł odebrać, że życie ludzkie nie posiada żadnej wartości i znajduje się na łasce każdego posiadacza browninga i że posiadanie tego śmiercionośnego narzędzia jest w naszym kraju dziwnie utrudnione tym, którzy dążą ku temu drogą legalną, a dziwnie — w tajemniczy sposób — ułatwione włóczęgom, opryszkom, wszelkim wyrzutkom społeczeństwa.

Jakież to w porównaniu z dzisiejszymi arkadyjskie były czasy tak zwanych „nożowców“, którzy przedmieście Wola wyrobili przydomek „krwawej“! „Nożowiec“ należał do zjawisk ściśle lokalnych, podrogatkowych; nie znało go śródmieście; nie znały banki, ani kantory fabryk; nie znała go wieś; operował on „majchrem“ we własnem środowisku, załatwiając nim porachunki z podobnymi sobie „brachami“. Dziś ręka zagłębiona w kieszeni i wydobywająca się z niej błyskawicznie dla sterroryzowania lub mordu, to gest, któremu osławione uzbrajanie „bojowców“ wywalczyło takie prawo obywatelstwa, że każda najspokojniejsza jednostka musi być przygotowana na spotkanie się z nim wtedy właśnie, kiedy zdawałoby się, że bezpieczeństwo jej jest doskonale zewnętrznymi warunkami zagwarantowane. Wszak niedawny to fakt, kiedy w biały dzień do pociągu elektrycznej kolei pomiędzy Łodzią a Pabjanicami wskoczyło dwóch czy trzech bandytów i położywszy trupem konduktora i motorowego, sterroryzowało trzy napchane pasażerami wagony tak dalece, że nikt nawet o możliwości obrony nie pomyślał. I nie dość na tem: opryszkowie mordowali nawet tych, którzy dobrowolnie, dla uratowania życia oddawali im wszystkie swoje pieniądze. Dawniej zabójstwo, o ile nie było aktem zemsty, towarzyszyło rabunkowi tylko w razie

widzimisię, to ja jako przedstawiciel najwyższej władzy w gubernii na taką propagandę nie pozwalam i jako odpowiedź na widzimisię gazeciarzy stawiam swoje własne.

2. Te osoby, które prenumerują i otrzymują za pośrednictwem zarządów gminnych lewicowe pisma, powinny być uprzedzone, że po upływie pewnego przeciągu czasu, (który panowie sami określicie, mniej więcej od kilku dni do dwóch tygodni) zarządy gminne lewicowych wydawnictw przyjmować nie będą. Po takiem oznajmieniu prenumeratorowie są obowiązani, jeżeli naturalnie pragną odbierać nadal pismo, wskazać redakcyi nowy swój adres, np. najbliższego biura pocztowego. Po upływie oznaczonego terminu (wystarczającego oczywiście na zmianę adresu), lewicowe pisma adresowane do osób, którym to oznajmiono, nie mają być doręczone adresatom, tylko mają być przesyłane do mnie lub pozostają u naczelników ziemskich.

Powyższe *curiosum* zostało zaopatrzone w spis wydawnictw „prawomyślnych“ i „nieprawomyślnych“.

Pozatem zaleca gubernator naczelnikom ziemskim, ażeby sami określali kierunek gazety i stopień jej „szkodliwości“.

Niezwykły okólnik znalazł natychmiast ocenę w pismach rossyjskich. *Riecz* cytując odpowiednie artykuły ustaw, wykazała, że zarządzenie Muratowa jest nietylko niezgodne z duchem ustaw, lecz także z ich literą, że prawa gubernatora w dziedzinie regulowania pocztowych funkcyj zarządów gminnych są mniejsze, niż naczelników okręgów pocztowych, a to jest rzecz niesłychana, aby ci ostatni mieli prawo w ten sposób regulować funkcye pocztowe.

Z potępiającym artykułem wystąpił również ks. Meszczerskij w *Graždaninie*. Coprawda stary książę obraził się, że jego *Graždanin* nie znalazł się na liście wydawnictw „zaprzyjaźnionych“ z rządem, ale i bez względu na tę okoliczność oburza go okólnik.

„Niechże p. Muratow — pisze ks. Meszczerskij — zastanowi się nad tą sprawą spokojnie. Czyż słyszał on kiedykolwiek, aby w najsurowszych czasach można było sobie wyobrazić możliwość wydania takiego okólnika?

„Zgadzam się z p. Muratowem w tem, że byłoby dobrze, gdyby wiele wydawnictw nie dostawało się do rąk włościan. Ale p. Muratow nie może również nie zgodzić się ze mną, że i dawniej, kiedy była cenzura, i teraz, kiedy cenzury niema, żadne prawo nie może dać możności rządowi jednym wydawnictwom tamować rozpowszechnienie, inne rozpowszechniać, a przedewszystkiem zakazywać prenumerowania ich przez poszczególnych obywateli, gdziekolwiek oni przebywają. Jest to zbyt potworna samowola.

„Muszę przytem zaznaczyć, że okólnik p. Muratowa jest krokiem naprzód na drodze samowoli, która już istnieje. Niedawno gubernatorowie nadali sobie prawo oddawania pod sąd i karania administracyjnie redaktorów pism za przedruki artykułów, zamieszczonych w innych wydawnictwach, których za te artykuły nie karano. Jasna rzecz, iż takie postępowanie gubernatorów jest samowolą, bo przecież nie można pozwolić na to, aby gubernator swojem postępowaniem mówił w obliczu wszystkich naczelnikowi spraw prasowych i ministrowi spraw wewnętrznych: Panowie nie uznaliście tego artykułu za występny, a ja uznałem. Jestto i samowola i anarchia. Kiedy zaś dochodzimy do tego, że gubernator swoją władzą dzieli wydawnictwa, które wychodzą z pozwolenia rządu, na szkodliwe i nieszkodliwe i w całej gubernii zakazuje rozpowszechniania wydawnictw, które mu się nie podobają, to iść dalej po drodze samowoli trudno“.

Marynarka francuska.

Z dodatku do przyszłorocznego budżetu marynarki — czytamy w *Polit. Corr.* — wynika, że dla floty w r. 1913 znajduje się w budowie tylko 51 okrętów. Ta stosunkowo mała liczba ogólna tem się tłumaczy, że 11 okrętów liniowych częścią ukończono, częścią się przebudowuje, a tyle statków z kategoryi wielkich okrętów nigdy jeszcze nie znajdowało się równocześnie w budowie we Francyi. Cztery okręty pominięto we wspomnianym dodatku, ponieważ nie należą do właściwej floty wojennej; jestto jeden okręt dla zakładania min, jeden transportowiec przybrzeżny, jedna łódź kanonierska i jeden awizowiec. Dziewiętnaście okrętów ma być gotowych w r. 1913 i jeszcze przed styczniem 1914 wejść w skład floty. Tu należą oba okręty liniowe „Jean Bart“ i „Courbet“, które we wrześniu r. z. spuszczone zostały na morze w Brest i Lorient, dalej 9 niszczycieli torpedów, 8 łodzi podwodnych. Dwadzieścia okrętów dalej budować się będzie jeszcze w roku przyszłym, z tego 5 okrętów liniowych. Z pośród nich „Bretagne“ i „Lorient“ mają dnia 1 maja roku następnego zacząć budować się w Brest i Lorient, gdy „France“, której budowę rozpoczęto już w r. 1911, „Paris“, „Lorraine“ i okręt uzupełniający „Liberté“, którego budowę rozpoczęto dnia 1 sierpnia b. r., budowane będą w dokach prywatnych St Nazaire i La Seyn.

Trzy niszczyciele torpedowców będą dalej budowane równie jak 10 łodzi podwodnych, jeden okręt do zakładania min i jeden transportowiec przybrzeżny.

Stosunkowo najmniej nowych okrętów budować się będzie w r. 1913 — ogółem 12, mianowicie 4 okręty liniowe, 3 niszczyciele torpedów, 8 łodzi podwodnych, 1 awizowiec i łódź kanonierska. Z 4 okrętów liniowych mają się dwa („A 7“ i „A 8“) budować od 1 lipca 1913 począwszy, gdy budowa dwu innych („A 9“ i „A 10“) ma być wedle projektu, rozpoczęta dopiero z dniem 1 kwietnia 1914.

Niemniej jednakże materyały będą już rychlej przysposobione, a ponieważ po 700.000 fr. na każdy z tych dwu okrętów wstawione już zostały do najbliższego budżetu, przeto widocznie budowa rozpocznie się przed datą oficyalnie podaną.

Z trzech nowych niszczycieli torpedów, których budowa jest projektowana, dwa wykonane być mają w dokach Rochefort, jeden zaś w doku prywatnym, z trzech łodzi podwodnych jedną wykonają doki w Cherbourg, drugą doki w Tulonie.

Ze szczegółów odnoszących się do budowy 3 nowych okrętów liniowych z programu *pro* 1912 wynika, że będą one miały pojemność klasy „Jean Bart“. Zachowana też ma być dla nich szybkość 20 węzłów na godzinę, a zapas węgla podwyższony być może z 900 na 2700 tonn. Dla tych okrętów przewidziana jest armatura z 10 dział 34 centymetrowego kalibru, 21 kalibru 14 cm., 4 kalibru 4·7 cm; ponadto otrzymają one 4 rury do puszczania torped. Załoga składać się ma z 1078 ludzi pod wodzą 34 oficerów.

Szczegóły budowy okrętów liniowych „A 7“ do „A 10“ nie są jeszcze znane. Twierdzą tylko pogłoski, że pojemność ich ustanowiono na 25.000 tonn. Mówią także o próbach z 4 nowemi wieżami działowemi. Jeśliby próby wypadły pomyślnie, to owe okręty mają otrzymać wieże 4-działowe czyli zostałyby wyposażone na linii pośrodkowej okrętu — każdy 12 działami o kalibrze 34 cm. Co do artyleryi średniej to projekt waha się jeszcze pomiędzy kalibrem 14 i 10 cm.

Przewidziane w budżecie wydatki na budowę nowych okrętów wynoszą 180,583.944 fr., z czego przypada na same tylko okręty liniowe 154.726.494 fr. Jeśli doda się do tego koszty artyleryi, zapasów amunicyi i dział rezerwowych, to otrzymamy ogólną sumę 216,877.875 fr., z czego 1,985.670 fr. przypadnie na 4 programem nieobjęte statki (okręt do zakładania min, transportowiec przybrzeżny, łódź kanonierska, awizowiec). Jako reszta pozostałaby po odciągnięciu tej kwoty suma ogólna 214,892.205 fr.

Podróż p. Poincarégo do Petersburga.

P. Poincaré stanął wreszcie u celu swej wyprawy, która tak żywe wywołała zainteresowanie. Wiozący go „Condé“ zawinął wczoraj do Kronsztadu. Oficyalny program pobytu szefa francuskiego gabinetu przedstawia się następująco:

Sobota, 10 sierpnia: Zwiedzanie katedry św. Piotra i Pawła i domu ludowego. Śniadanie w ścisłem kole w ambasadzie francuskiej. Po południu przyjęcie kolonii francuskiej. O godzinie 8 obiad w ministerstwie spraw zagranicznych.

Niedziela, 11 sierpnia: Przed południem audyencya u cara. Śniadanie w Peterhofie. Powrót do Petersburga. Odjazd do Krasnego Sioła, rewia wojskowa. Obiad u ministra dworu. Przedstawienie galowe w teatrze. Powrót do Petersburga.

Poniedziałek, 12 sierpnia: Przed południem odjazd do Krasnego Sioła; wielka parada wojskowa. Powrót do Petersburga. Śniadanie w ścisłem kole w ambasadzie francuskiej. Zwiedzanie muzeum w Ermitażu i muzeum Aleksandra. O godz. 8 obiad u prezydenta Rady państwa.

Wtorek, 13 sierpnia: Śniadanie w Akademii Umiejętności. Odjazd do Carskiego Sioła; herbata u W. Ks. Maryi Pawłowej. Powrót do Petersburga. O godz. 11 odjazd do Moskwy.

Środa, 14 i czwartek, 15 sierpnia: Zwiedzanie i przyjęcia w Moskwie. Wieczorem o 11 odjazd do Petersburga.

Piątek, 16 sierpnia: Powrót do Petersburga i odjazd na yachcie carskim do Kronsztadu. W południe śniadanie na pancerniku francuskim „Condé“. O godzinie 4 odjazd na tymże statku.

Ten pierwotny program uległ jednakowoż pewnym zmianom, jak *Matin* komentuje, dla p. Poincarégo bardzo zaszczytnym.

I tak rossyjski minister marynarki wyjechał na yachcie naprzeciw Poincarégo, powtóre Poincaré weźmie udział w niedzielnem śniadaniu u cara, nie powróci jednak do Petersburga, lecz zanocuje w pałacu carskim w Peterhofie, a po śniadaniu w poniedziałek będzie obecny przy paradzie wojskowej.

Prasa francuska w dalszym ciągu wyraża żywe zadowolenie z powodu wizyty p. Poincarégo, zaznaczając, że odwiedziny te uwieńczą rozległą akcyę, jaka od kilku miesięcy zaprzątała rząd francuski a ma na celu zespolenie jak najściślejsze mocarstw trójporozumienia. Wedle dzienników francuskich ces. Wilhelm usiłował podczas odwiedzin swych w porcie bałtyckim obrócić zabiegi rządu Rzeczypospolitej w niwecz, nie udało mu się to jednak. Co do kwestyi dardanelskiej zapewniają, że nie będzie ona poruszona. Tak Francya bowiem jak i Rossya życzą sobie utrzymania *status quo* na morzu Śródziemnem.

Z głosów prasy petersburskiej na szczególne podniesienie zasługuje artykuł *Wiecz. Wrem.*

„Prezes francuskiego gabinetu, wywodzi ów organ, przyjechał do nas w chwili nadzwyczaj ważnej. Nie upłynęło 2 miesiące od chwili, gdy w Austro-Węgrzech Izby prawodawcze zatwierdziły znaczne powiększenie armii i floty. W Austro-Węgrzech rozpoczęto nawet całą reformę wojskową, po skończeniu której liczba żołnierzy na stopie pokoju wzrośnie prawie półtora razy.

Zwiększenie armii niemieckiej o cały korpus t. j. prawie o 35 tysięcy ludzi mogło zaniepokoić Francyę niemniej niż nas zbrojenia austro-węgierskie.

Zwiększenie floty niemieckiej, jak tego dowodzą mowy w parlamencie angielskim, nie na żarty zaniepokoiło Anglików i dało powód do tego, że jeden z przedstawicieli rządu wystąpił z oświadczeniem, że bez

---

123)

CZARODZIEJKA Z GUILDO.

(Pierre Sales. Le trésor du Guildo).

Tom drugi.

La Malouine.

VI.

(Ciąg dalszy).

— Co jej takiego? — szepnął baron de Kermerie, podrażniony tem postępowaniem.

— Ach! ach! co jej jest! — odrzekła Betsy szyderczo.

— Gdzież ona właściwie chce iść?

— Nie odgadujesz?

Nagle, wydało się jakby Jane powzięła stanowcze postanowienie. Pobiegła prosto na przeciwną stronę ogrodu, na dość wysoki wzgórek zarośnięty drzewami i odchylając gałęzie, patrzyła.

— Masz! Jesteś już zadowolony? — zawołała Betsy wybuchając nerwowym śmiechem.

— Mój Boże!... ciekawość całkiem naturalna!...

— Tak ci się wydaje? Ona, która nigdy, nigdy nie chodzi na ten wzgórek, z którego widać ogród de Preuillich! Bo też to rzecz nadzwyczaj interesująca, widzieć młodych ludzi przypływających na yachtach, jak bohaterowie romansu, którzy są zawsze gotowi miecz z pochwy wyciągnąć!... A ty nic nie widziałeś, nie zrozumiałeś, dziś rano! I ty, który od tak dawna przygotowujesz się wprowadzić wilka do owczarni, nie spostrzegłeś się, że wprowadzasz tam innego, niż potrzeba!

— Ależ posłuchaj, droga przyjaciółko, czyż możesz przypuszczać choć na chwilę, aby młoda dziewczyna z towarzystwa, słodka, pełna rezerwy, jak nasza Jane, dobrze wychowana?...

— Ech! mój kochany, dobrze wychowana czy nie, dziewczęta z ludu czy z towarzystwa, czyż nie są wszystkie podobne do siebie?... Maniery ich, sposób wyrażania, może się różnić; grunt jest zawsze ten sam! Popełniłeś nieostrożność dziś rano, już czas działać, jeżeli pragniesz ją wynagrodzić.

Rajmund przypatrywał się przez kilka minut młodej dziewczynie, zaglądającej przez gałęzie drzew.

— Dobrze — rzekł. — Będziemy działać i to już zaraz od jutra!.

VII.

Nazajutrz wypadał wielki przypływ morza, prawie uroczystość dla ludności tych wybrzeży. Już o południu, na dwie godziny przed odpływem mrowiło się od mężczyzn, kobiet i dzieci na wszystkich plażach, u stóp każdej skały, jedni ciągnęli siatki po fali, aby łowić szare krewetki, drudzy poruszali kamienie, szukając śmiało pod skałami, w zagłębieniach, goniąc za rybą i zieloną krewetką w najtajniejszych kryjówkach. Najodważniejsi, więcej obeznani z morzem, nie zadowalali się tym prawie lądowym połowem; i wszystkie łodzie posunęły ku Cézembre, ku les Ebihans, Rochefort, les Haches, ku wszystkim wyspom zatoki Saint-Malo. A pomiędzy tymi prawdziwymi rybakami, znajdował się słusznego wzrostu, wspaniały młodzieniec, jeden z owych olbrzymów z Bretanii, którzy wywołują w pamięci czasy rycerstwa, nadzwyczajnych czynów, odwagi i męstwa, czasy króla Artura i Okrągłego stołu. Na atletycznym korpusie, jak posąg, chociaż pierś może nadto była wydatną, nosił głowę silną, wyniosłą, o rysach wydatnych, lecz regularnych z pięknem spojrzeniem oczu ciemnych, bardzo łagodnych. Miał gęste włosy blond, wpadające w rudawą barwę, nieco twarde, a młoda bródka była cała kręcona. W tej chwili, stojąc w wodzie do pół ciała, sztabą zakrzywioną na końcu szukał wokoło skały, która wystercza z wody, jak wysepka, o pięć czy sześć metrów najdalszego cyplu Ebihans.

— Będę go miał!... Będę go miał!... — szeptał przez zęby.

Nawet się nie spostrzegł, że ręce miał we krwi i że od kilku minut morze wznosiło się wokoło.

— Panie Guy! — zawołał głos po za nim — panie Guy! Przypływ pana zaleje.... I to dla raka, którego pan nie jada!

Nie odwracając głowy, Guy odpowiedział:

— Ludzie z folwarku go lubią.... i ty także, mój stary Dominiku!...

— Ach! tak, tak, pański stary Dominik, którego pan zaciąga na takie wyprawy! Tak, jakby to było stosowne w moim wieku!... Ośmdziesiąt lat skończonych, panie Guy!...

— Świetnie ci służą twoje lata.... Napijże się kieliszeczek!

Dominik z początku odmówił, lecz tylko ruchem, ponieważ pan Guy nie mógł go widzieć; następnie zrobił sobie tę uwagę, że alkohol nie posiada wcale opłakanych skutków, jakie mu przypisują, dowodem czego, że on mu wiernie hołduje i trzyma się dobrze, pomimo swoich lat ośmdziesięciu. Połknął trzy łyki i miał połknąć czwarty, gdy rozbrzmiał okrzyk zwycięstwa:

— Ach! mam go, bestyę!

Wspaniały rak morski, którego Guy wydobył z jego kryjówki i który wściekle się wyrywał.

— Idę panu na pomoc, panie Guy!

— Nie, nie, nie ruszaj się; pośliznąłbyś się na trawach morskich....

I Guy wrócił na wyspę, trzymając swego raka po nad wodą, aby nieco osłabł.

— Wracamy już tym razem? — pytał Dominik.

Gdyż doprawdy, pan Guy niepokoił go za każdym razem, gdy go zabierał na wyprawę. Ani sposób natchnąć go choć odrobiną przezorności. Tak samo dzisiaj, Bóg wie jak sobie dadzą radę, aby wrócić do łodzi, przywiązanej po drugiej stronie Ebihans.

— Pan wie, że jeszcze nie znajdujemy się na dobre na wyspie, panie Guy?

Byli dopiero na ostatnich złomach skał i mieli do przebycia małe odnogi morskie, zarośnięte długiemi pasmami traw, w które nogi się plączą, głębokości więcej niż metr o tej godzinie.

Guy się uśmiechnął, jak się uśmiechał na wszystkie uwagi Dominika. Znał drogi, na których nie narażało się na żadne niebezpieczeństwo. I ku zdumieniu swego towarzysza, poprowadził go miejscami, w których nie mieli wody wyżej, jak tylko do pasa. Dominik mruczał, nieco dotknięty:

— Czy podobna, żeby taki młodzik wiedział więcej niż ja o kraju, w którym się urodziłem!

Nie zdawał sobie sprawy, że chociaż ciało pozostało silne, mózg jego się starzał, światło w nim się mroczyło jak u schyłku dnia. W każdym razie miał chwilę dumy, skoro się przekonał, że pozostali ostatni, tembardziej, iż miał nadzieję, że ich łódź, silna i prawdziwa łódź rybacka całkiem spokojnie wyprzedzi wszystkie inne, wracające do Saint Jacut, Saint-Brcac... I rzeczywiście, pierwsi wpłynęli do zatoki utworzonej przez Arguenon, którego brzegi były jeszcze błotniste, ale szybko wodą się pokrywały. Tutaj, Guy był prawie panem siebie, ponieważ jego łódź jedynie pływała regularnie pomiędzy mostem a ruinami Guildo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

względu na to, jakie wysiłki zrobią Niemcy dla podniesienia swej floty na morzu, Anglia znowu postanowiła zrobić wysiłki dwukrotnie większe, aby utrzymać panowanie na morzu.

Powaga chwili polega właśnie na tych ujawniających się nagle wzmożonych przygotowaniach wojennych 2 kierujących członków trójprzymierza. W takich okolicznościach przyjazd do Rossyi p. Poincaré nabiera szczególniejszego znaczenia. Niczem niewywołane wzmożone zbrojenia państw europejskich dadzą bogaty materyał dla rozmów jego z naszymi mężami stanu; a społeczeństwo rossyjskie ma prawo się spodziewać, że ogólny wynik tych rozmów będzie ogłoszony w tej lub innej postaci, jak niedawno został ogłoszony wynik rozmów odbytych na „Reidzie Sztandart".

„Społeczeństwo rossyjskie — kończy *Wiecz. Wremia* — ma prawo się spodziewać, że w tym komunikacie rządowym żywotność i trwałość naszego długoletniego sojuszu z Francyą będzie potwierdzona w jak najenergiczniejszy sposób bez wszelkich łagodzących omówień i że znajdzie się tam miejsce dla jasnego sformułowania naszych stosunków przyjaznych z Anglią, trzecim członkiem jednej z tych dwu kombinacyj europejskich, które — według słów niedawnego komunikatu rządowego — uznawane są za rękojmię równowagi europejskiej".

Paryż. Nadeszłe tu z Berlina wiadomości, jakoby cesarz Wilhelm miał zaprosić Poincarégo, aby wracając z Rossyi wstąpił do Berlina, dzienniki tutejsze oznaczają jako fantastyczne.

Paryż. Dzienniki z zadowoleniem stwierdzają fakt, że okręt Poincarégo witany był salwą eskadry niemieckiej w drodze do Petersburga. *Figaro* podnosi kwestyę, czy może nie chciano Poincarému pokazać... że w podróży do Petersburga musi przejechać przez morze Niemieckie. Ponieważ salwa nie była przymusowa, więc przedstawia się jako akt nadzwyczajnej kurtoazyi.

Stan rzeczy w Turcyi.

Widoki pokoju.

Tanin donosi, że warunki pokojowe już są ustalone.

Rokowania rozpoczną się za miesiąc i mają być do trzech miesięcy ukończone.

Młodoturcy.

Talaad bey i Dżawid bey przybywszy wczoraj do Salonik zostali na dworcu powitani przez członków komitetu młodotureckiego. Dżawid bey oświadczył, że centralny komitet nie został przeniesiony do Salonik i że wszystko będzie podjęte, by komitetowi dopomódz do powrotu do dawnego stanowiska.

N. F. Presse podaje z wiedeńskich kół dyplomatycznych zdanie, iż wiadomość *Frankf. Ztg.* o mającym powstać jako drugi rząd gabinecie młodotureckim, jest mało prawdopodobna; byłaby to jawna rewolucya i prawowity rząd turecki nie zawahałby się zgnieść ją w zarodku.

Ruch albański.

Biskup katolicki ze Skutari ks. Sereggi wyjechał na prośbę rządu tureckiego do Malissorów, aby ich uspokoić.

Przywódcy albańscy wrócili do Prisztiny i mają wręczyć komisyi tureckiej memoryał z 18 żądaniami; żądania te mają być przyjęte w ciągu 24 godzin.

Turecki minister sprawiedliwości Hilmi basza potwierdził korespondentowi *Temps*, że Albańczycy istotnie żądali rozwiązania Izby. On sam otrzymał, gdy zasiadał jeszcze w senacie, list podpisany przez dwudziestu przywódców albańskich, w którym żądano rozwiązania Izby. „Gdy do ministerstwa wstąpiłem — mówi Hilmi basza — zakomunikowałem gabinetowi życzenie Albańczyków. Jest nam również wiadome, że Albańczycy oprócz tego mają jeszcze inne życzenia, jak powrót Abdul Hamida; lecz tego nie trzeba brać seryo i ludzie, którzy tego żądają, nie napełniają nas wielkiem zaufaniem. Mamy nadzieję, że komisyi uda się Albańczyków przekonać i uspokoić".

Zatarg z Czarnogórą.

Biuro Reutera dowiaduje się, że Anglia i Rossya za pośrednictwem swych ambasadorów ofiarowały Turcyi i Czarnogórze swe usługi celem uniknienia konfliktu.

Co prawda, oferta to nieco spóźniona, gdyż zatarg można uważać za załatwiony. Najlepszym tego dowodem okoliczność, że gdy poseł turecki wyjechał z Cetynii, Porta oświadczyła, że nie uznała tego jeszcze za zerwanie stosunków dyplomatycznych z Czarnogórą, lecz będzie je utrzymywał dalej poseł czarnogórski w Konstantynopolu.

Omawiając zatarg, pisze *Popolo Romano*: „Włochy pragną, aby zajście graniczne rychło było załatwione. Bądź co bądź życzeniem naszem jest, by sprawa ta pozostała zlokalizowana. Wiemy, że działalność rządu włoskiego kieruje się temi przewodniemi zasadami".

Znaczenie zajęcia Zuary.

Jak już wczoraj donieśliśmy, Włosi zajęli Zuarę, miejscowość, leżącą 110 klm. na zachód od Trypolisu. Znaczenie jej polega na tem, że Zuara leży na dawnym szlaku karawanowym, idącym z Trypolisu do Tunisu. Zmniejszyła się wszakże doniosłość owego położenia znacznie od czasu, gdy Włosi opanowali terytoryum Makabezu, leżące na zachód od Zuary. Turcy cofnęli swą drogę transportową w głąb kraju i dostawy pochodzące z Tunisu skierowują przez Nalut w górę, a ztąd dopiero zaopatrują szczupłe siły tureckie w pobliżu wybrzeża konsystujące.

W przyszłości może pod panowaniem włoskiem Zuara wiele zyskać. Leży ona zaledwie 60 km. od granicy tunetańskiej, możnaby jej przeto dać znaczny garnizon, celem zamknięcia tej granicy. Włosi dążą do odcięcia tureckich obrońców od wszelkiego sukursu z Egiptu i Tunisu i w tym celu zajęli Makabez i obsadzili go dywizyą piechoty. Prawdopodobnie i w Zuarze stanie dywizya piechoty, a w ten sposób od strony tunetańskiej będą Włosi mieli cały korpus wojska, co dopiero dałoby szansę zamknięcia granicy, jednak upłynie jeszcze czas niejaki nim Włosi zdołają dojść do Nalut Dehibat, t. j. należycie zamknąć 150 km. długą granicę.

Zuara, jako siedziba garnizonu, mogłaby być punktem oparcia dla przedsięwzięć militarnych, jakie podjąć winna dywizya w Makabezie, wzdłuż granicy, a także punktem wyjścia do ofenzywy w głąb kraju.

Wogóle opanowanie licznych punktów na wybrzeżu jest niewątpliwie korzystne, bo pozwala poszczególnym garnizonom współdziałać i wzajem się wspierać w akcyi w głąb kraju, lecz zarazem absorbuje wiele sił i pomnaża ofiary w ludziach i pieniądzach.

Rzym. W kołach dyplomatycznych uważają za rzecz prawdopodobną, iż rząd turecki cofnie obecnie dekret, wydalający Włochów z państwa ottomańskiego. Byłby to pierwszy praktyczny krok do rozpoczęcia pozytywnych rokowań pokojowych.

Konstantynopol. Donoszą tu, że jeden z byłych posłów dostał doniesienie z Trypolisu, iż wiadomość o upadku komitetu młodotureckiego wywołała w armii wielkie przygnębienie. Jeden ze szczepów arabskich wysłał pod flagą pokojową delegacyę do obozu włoskiego z prośbą o wiadomości o sytuacyi w Konstantynopolu i o stanie kwestyi pokojowej.

Saloniki. Tutejsi kupcy wskazując na szkody, jakie ponieśli wskutek stosunków panujących w państwie i na zły stan ich interesów, zwrócili się do rządu z prośbą o cofnięcie zarządzeń, zaprowadzających stan oblężenia, gdyż zarządzenia te jeszcze bardziej ich interesom przynoszą szkodę.

KRONIKA.

Lwów, 10 sierpnia.

Kalendarz.

Niedziela (11 sierpnia):
Zuzanny p. — Włodzimira. — Kałłanyka.
Wschód słońca o godzinie 4·10 rano, zachód słońca o godz. 6·50 po południu.

Poniedziałek (12 sierpnia):
Klary panny. — Sława bł. — Syły op.
Wschód słońca o godzinie 4·11 rano, zachód słońca o godz. 6·48 po południu.

Temperatura. O godzinie 12 w południe + 16 stopni C.

— **Kalendarzyk myśliwski.** W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły, (rogacze), przepiórki dzikie gołębie, pardwy i dropie, ptactwo wodne i błotne, a od połowy miesiąca także na bażanty i kuropatwy.

Sprzedawać nie wolno: zajęcy, jarząbków, głuszców, cietrzewi, przepiórek.

Przez cały rok wykluczone są z polowania, a tem samem sprzedaży: łanie, sarny (kozy), cielęta, śpiczaki, tudzież kury głuszców i cietrzewi.

— **Wprowadzenie reformy wypłat przy władzach skarbowych w Galicyi.** Z dniem 1 stycznia 1913 wejdzie w życie w galicyjskiej administracyi skarbowej reforma wypłat, wprowadzona już we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa oprócz Dalmacyi. Od tego dnia począwszy będą więc asygnowane przez władze skarbowe pobory służbowe, wynagrodzenia, zapomogi, należytości dostawców i — z małymi wyjątkami — wszekie inne wydatki uskuteczniane obligatoryjnie przez pocztową Kasę oszczędności i to albo gotówką przez pocztę, albo — o ile uprawniony należy do obrotu clearingowego — przez odpowiedni wpis na jego konto. Od dnia 1 lutego 1913 będą w ten sposób wypłacane emerytury i zaopatrzenia cywilnych funkcyonaryuszów państwowych i ich rodzin.

Nowy ten system wypłat jest z jednej strony dogodniejszy dla interesentów niż dotychczasowy, albowiem odpada tu wszelka osobista interwencya w urzędach a nadto wystawianie pokwitowań z reguły wymagane nie będzie.

Z drugiej strony przynosi on istotne uproszczenie manipulacyi w państwowych kasach i urzędach rachunkowych, oraz znaczną ulgę dla urzędów podatkowych.

— **Z krajowego Związku turystycznego.** Międzynarodowa wystawa sportów zimowych, pod protektoratem Jej Ces. i Król. Wys. Najd. Arcyksiężnej Zyty, odbędzie się w czasie od dnia 21 września do 6 października r. b. w Wiedniu (Gartengesellschaft). Byłoby bardzo wskazanem i pożytecznem, ażeby i Galicya w wystawie tej wzięła odpowiedni udział. Szczególnie dzielne i ruchliwe nasze Towarzystwa sportowe mają sposobność okazać światu swoją działalność i przypomnieć naród nasz innym. Sądzimy zresztą, że i dla sfer przemysłowo-handlowych nie będzie notatka ta bez interesu. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie udzieli chętnie dalszych co do tej sprawy wyjaśnień.

— **Przyłączenie parceli w Gorzkowic do rzym. kat. parafii w Bochni.** Na mocy ogólnego upoważnienia, udzielonego reskryptem Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 18 marca 1908 do l. 2709 K. U. M. z r. 1906, Namiestnictwo udziela po myśli § 20 ustawy z dnia 7 maja 1874 Nr. 50 dz. u. p. państwowego zezwolenia na wyłączenie z okręgu rzym. kat. parafii w Brzeźnicy kolonii robotniczej na parceli l. k. 295/2 w gminie Gorzków i przydzielenie tej osady do rzym. kat. parafii w Bochni.

— **Kuratorya fundacyi im. Piotra Więcławskiego** nadała opróżnione stypendya z tej fundacyi w kwocie rocznej po 300 kor. począwszy od roku szkolnego 1911/12 Kazimierzowi Ilnickiemu, słuchaczowi I. roku praw na Uniwersytecie we Lwowie i Janowi Juźkiewiczowi, słuchaczowi II. roku Akademii rolniczej w Dublanach.

— **Kasa zamawiań teatru miejskiego,** która mieściła się dotąd przy placu Maryackim, zostaje z bieżącym sezonem przeniesiona do biur Stanisława Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 3 (obok Kasy oszczędności). Przeniesienie kasy zamawiań do nowego lokalu nastąpiło w interesie publiczności, która niejednokrotnie utyskiwała na niewygody przy zakupnie biletów z powodu zbyt szczupłego lokalu dawnej kasy zamawiań. Biura, w których mieścić się będzie obecnie kasa zamawiań, urządzone są specyalnie dla sprzedaży biletów, a z komfortem prawdziwie europejskim.

— **Zarząd Przytuliska brata Alberta** prosi nas o umieszczenie następującego oświadczenia: Nie mamy zamiaru wydawania własnego kalendarza na dochód ubogich — zapowiedziane zaś w dziennikach wydawnictwo: „Kalendarz dla biednych Przytuliska brata Alberta", jest przedsiębiorstwem prywatnem, za które nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

— **Abonament na premiery.** Z dyrekcyi teatru miejskiego komunikują nam: Podobnie jak w zeszłym sezonie, tak i w tym sezonie dyrekcya teatru dla wygody publiczności ogłasza abonament na premiery.

Osoby, które nabyły obonament w poprzednim sezonie, mają pierwszeństwo do miejsc przez siebie wybranych, z tem jednak, że muszą odnowić abonament na te miejsca do dnia 3 września, w przeciwnym razie dyrekcya rozporządzi temi miejscami i odda je tym, którzy ich zażądają. Wobec tego, że już obecnie zgłoszono bardzo wielu abonamentów, leży w interesie tych osób, które pragną zachować swoje stałe miejsca, aby najpóźniej do dnia 3 września zarezerwowały dla siebie te miejsca, gdyż po powyższym terminie żadne bilety nie będą już rezerwowane. W sprawach abonamentu zgłaszać się należy w kancelaryi teatru w godzinach od 9 — 12 i 4 — 6 codziennie.

W końcu nadmienia dyrekcya, że w abonament na ten sezon wejdą wyłącznie premiery.

— **Szkoła chóru i baletu.** Dyrekcya teatru miejskiego ogłasza, że z dniem 1 września b. r. otwiera bezpłatnie szkołę chóru i baletu. Osoby pragnące zapisać się do tej szkoły, zechcą zgłaszać się w kancelaryi teatru miejskiego od dnia 22 sierpnia począwszy, w godzinach od 9 do 12 w południe i od 6 do 7 wieczorem.

— **Zjazd esperantystów w Krakowie.** Z okazyi zjazdu esperantystów w Krakowie Sokół tamtejszy urządzi festyn wodny na Wiśle. Wśród ogni sztucznych ukaże się fronton ogniowy w barwach i z incyałami kongresu esperanckiego. Już wczoraj rozpoczął się przyjazd uczestników zjazdu esperanckiego. Wczoraj wieczorem przybyło około 100 uczestników. Masowego przybycia gości oczekują dziś przez cały dzień. Goście zgłosili się ze wszystkich stron świata, najliczniej z Austryi i Rossyi, wśród których lwią część stanowią Polacy; z Anglii zgłosiło się 80, tyluż z Francyi. Miasto z okazyi zjazdu udekorowane chorągwiami o barwach esperanckich t. j. zielonemi.

— **Otwarcie zjazdu koszykarskiego w Krakowie.** Dziś przed południem odbędzie się w sali „Sokoła" otwarcie targu koszykarskiego, urządzonego przez lwowską Ligę pomocy przemysłowej. Celem targu tego jest nawiązanie stosunków eksportowych z Zachodem, oraz podniesienie tej gałęzi przemysłu domowego, która doskonale rozwinąć się może. Udział w targu biorą liczne firmy galicyjskie, wszystkie krajowe szkoły koszykarskie, oraz plantatorzy wikliny. Targ będzie trwał 2 tygodnie. Konferencye z eksporterami i plantatorami wikliny odbędą się dnia 18 b. m.

— **Zjazd w Rapperswylu.** Do Rady muzealnej wybrano: posła dr. Bandrowskiego, dr. Patka i Leszczyńskiego, adwokatów z Warszawy. Członkiem korespondentem mianowano p. Aleksandra Karcza z Krakowa.

— **Tajemnicze zniknięcie.** Z Krakowa donoszą: Śledztwo z powodu tajemniczego zniknięcia Wiktoryi Satorównej w Rakowicach — o którem pisała już *Gazeta Lwowska* — prowadzi sędzia śledczy dr. Błahociński. Aresztowany jako podejrzany o zabicie Wiktoryi brat jej, Józef Sator, wypiera się wszelkiej winy. Przyznaje się, że bił ją z tego powodu, iż się źle prowadziła, ale przeczy temu, by ją zabił i ciało jej ukrył. Twierdzi, że Wiktorya w lutym b. r. wyszła na służbę do Krakowa. Co się z nią stało, nie wie, a wszelkie starania rodziny, aby dowiedzieć się, gdzie przebywa na służbie w Krakowie, spełzły bez rezultatu. Żandarmerya rakowicka prowadzi dalsze d chodzenia. Sędzia śledczy zarządzi rewizyę całego obejścia Satorów, gdyż istnieje przypuszczenie, że zwłoki są tam zakopane.

— **O szkołę polską we Frysztacie.** Utworzony w ubiegłym roku komitet obywatelski dla zbierania funduszów na szkołę polską w Frysztacie zwołał na dzień 22 czerwca b. r. publiczne zgromadzenie obywateli polskich celem zdania sprawy z jego dotychczasowych zabiegów i zastanowienia się nad dalszymi środkami działania.

Z przedłożonego sprawozdania wynika, że społeczeństwo na skutek wydanej przez komitet a popartej przez „Macierz Szkolną" ks. Cieszyńskiego i T. S. L. odezwy, złożyło do tej pory na szkołę polską we Frysztacie 7113 kor. 94 hal. Jest również nadzieja, że fundusz „Domu polskiego" złożony w Banku rolniczym w kwocie 3605 kor. 24 hal. przejdzie w całości na powyższy cel.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie jednomyślnie do wiadomości a nowowybranemu komitetowi poleciło zwrócić się ponownie do ogółu polskiego z prośbą o dalsze poparcie dążenia ludności polskiej we Frysztacie, zebrana bowiem dotąd suma nie wystarcza niestety do zamienienia w czyn upragnionej myśli.

W skład komitetu weszli pp.: dr. L. Wolf, jako przewodniczący, dr. R. Kunicki i A. Golanowski, jako jego zastępcy: P. Stec i L. Tokarz, jako sekretarze; Z. Szczepański, jako skarbnik.

Datki można nadsyłać pod adresem: Zygmunt Szczepański we Frysztacie, Szląsk austryacki.

△ **Zgubiono:** czarną torebkę z pularesem, zawierającym 27 kor. i chusteczkę; książkę służbową; pęk kluczyków na mosiężnem kółku: pakiecik zawierający sześć chusteczek do nosa świeżo wyznaczonych literami W. S.

△ **Znaleziono** w ulicy Kazimierzowskiej 27 kor. 80 hal.

△ **Nawet to gubią.** Wczoraj znalazł żołnierz policyjny sztuczną szczękę górną i dolną z zębami!

△ **Latające ogórki.** Na policyę zgłosił się niejaki p. M. i podał, że z któregoś z piętr kamienicy przy ul. Gliniańskiej l. 2 wyrzucił ktoś na niego kilkanaście kwaszonych ogórków i mizeryi.

A skarżą się ludzie, że ogórki drogie!

△ **Lwowskie budynki.** W domu przy ul. Bartosza Głowackiego l. 18 porysowały się w parterze sufity. Mieszkańcy donieśli o tem gospodarzowi, prosząc o interweniowanie w urzędzie budowniczym.

△ **Trup w Pełtwi.** Dziś nad ranem znaleziono na krańcach ulicy Słonecznej za budynkiem sądu garnizonowego, w miejscu, gdzie jest nie zakryta Pełtew, zwłoki starszego mężczyzny, które leżały głową na dół, po barki zanurzone w wodzie.

Jak policya stwierdziła, człowiek ten, widocznie pijany, pośliznął się i upadając uderzył głową o kamień. Straciwszy przytomność, a mając już głowę zanurzoną w wodzie, poprostu udusił się.

Identyczności zmarłego nie stwierdzono dotychczas.

△ **Dwa ognie.** W Rynku, w domu pod l. 26 na I. piętrze w mieszkaniu restauratorki Dory Schapirowej wybuchł wczoraj ogień. Zapaliło się w pokoju dla służby. Ogień domownicy sami ugasili. Szkód nie było.

Drugi ogień wybuchł przy ul. Jakóba Hermana w domu pod l. 6. I tu szkód żadnych nie było. Ogień ugasiła straż pożarna.

△ **Kradzież kosztowności.** Właściciel młyna turbinowego w Czortkowie, Mojżesz Haber, doniósł tutejszej policyi, że jacyś złodzieje wtargnęli nocą do jego mieszkania i zabrali kosztowności wartości przeszło 1500 kor.

△ **Umysłowo chorego** mężczyznę, błąkającego się w ulicy Karola Ludwika, oddano do komisaryatu drugiej dzielnicy.

△ **Karambol.** W ul. Janowskiej, zetknął się wóz tramwayowy nr. 20 z ciężarowym wozem B. Blausteina. Tramway ma porysowane boki i wybitą szybę — jeden zaś z koni Blausteina, został do tego stopnia poraniony, że, jak twierdzi właściciel, stał się niezdolny do użytku.

† Zmarli w ostatnich dniach we Lwowie: Rozalia Jarolim, właścicielka realności w 82 r. życia; Filip Słobodzian, urzędnik kolejowy w 29 r. życia; Fryderyk Lengauer, podpułkownik 2 p. dragonów w 51 r. życia.

W Krakowie Aniela Wierzchowska w 24 r. życia.

W Warszawie: Aleksander Jażewski, weteran z 1863 r., jeden z wybitnych oficerów w sławnym oddziale Jankowskiego, w 69 r. życia.

W Bernie szwajcarskiem: przyrodnik Alfons Forel, brat znanego psychiatry Augusta Forela w 56 r. życia.

— **Echa zamachu na Cuvaja.** Z Zagrzebia donoszą: Na wczorajszej rozprawie przeciw Jukicowi i tow. przemawiali obrońcy. Pierwszy mówił obrońca Jukicza dr. Grebey, który nazwał swego klienta błaznem niepoczytalnym. Organizacyi, która rzekomo miała na celu wymordowanie wszystkich mocarzy w Chorwacyi, Dalmacyi i Bośni żaden członek nie może brać na seryo. Mowca oświadcza otwarcie, że nie jest zadowolony ze stosunków, panujących w Chorwacyi i protestuje energicznie przeciw komisaryatowi, który jest zupełnie prawnie nieuzasadnioną instytucyą absolutystyczną. Potępia czyn Jokica i protestuje imienim wszystkich Chorwatów przeciw przypuszczeniu, jakoby ten zamach przygotowywany był przez jakąś organizacyę. Omawiał następnie kwestyę prawną, krytykował orzeczenie psychiatrów i twierdził, że Jukic jest człowiem obłąkanym. Kiedy obrońca chciał mówić o aferze p. Kovacsa, przewodniczący przerwał i nie pozwolił o tem mówić.

Po replice proknratora i duplice obrońców, wygłosili oskarżeni krótkie mowy obrończe. Przy końcu rozprawy przewodniczący oznajmił, iż wyrok ogłosi w poniedziałek o godz. 11 rano.

— **Lokaut robotników tkackich** rozpoczął się dziś w Bernie morawskiem.

— **Samobójstwo posła.** Z Osieku donoszą: Poseł do Sejmu węgierskiego Aleksander Popovics odebrał sobie wczoraj po południu życie, przebiwszy serce scyzorykiem. Popovics cierpiał od dłuższego czasu na melancholię i to było przyczyną samobójstwa.

— **Fałszywe pogłoski o cholerze.** *Węgierskie Biuro korespondencyjne* zaprzecza kategorycznie, jakoby w Hermansztadzie wydarzył się wypadek cholery. Tym, którzy rozgłaszają te nieprawdziwe wieści, wytoczone będzie śledztwo sądowe.

— **Skutki ulewy.** W Kijowie wskutek oberwania się chmury niżej położone dzielnice miasta stoją pod wodą.

Kronika prowincyonalna.

§ Zjazd do kopalni w Wieliczce. W sobotę, dnia 17 sierpnia b. r. w przeddzień uroczystości urodzin Najj. Pana, będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Arcyksięcia Rudolfa o godzinie 1·30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 kor. od osoby — z użyciem windy parowej 6 kor. Biletów wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym.

Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie 12·42 (pociąg nadzwyczajny), 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5·32, 6·49 (pociąg nadzwyczajny) 8·45 i 10·05 wieczorem.

Czysty dochód przeznacza zarząd kopalni na cele dobroczynne miejscowe.

§ Filia P. T. E. w Przemyślu. Z dniem 1 sierpnia b. r. otwarta została na mocy nadanej przez Namiestnictwo koncesyi filia polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Przemyślu. W zakres działania filii tej wchodzić będzie głównie prowadzenie biura pośrednictwa pracy dla robotników rolnych. Kierownikiem filii mianowany został p. Jan Czajka, z zawodu rolnik.

§ Półwiekowy jubileusz szkoły górniczej w Wieliczce. Piszą nam z kół górniczych w Wieliczce: Celem uczczenia c. k. szkoły górniczej w Wieliczce, której półwiekowe gody przypadały na dzień 12-go listopada 1911, a z której wyszło około 400 ukończonych uczniów, zainicyowali sztygarzy salinarni w Wieliczce zjazd dwudniowy na dzień 12 i 13 października b. r. naznaczony i objęty następującym programem:

Sobota dnia 12 października rano: nabożeństwo, powitanie gości, przemówienia, zwiedzenie szkoły górniczej i muzeum salinarnego. Popołudniu: Zwiedzenie kopalni i urządzeń światowych, wieczornica górnicza.

Niedziela, dnia 13-tego października Przedpołudniem: Walne zgromadzenie delegatów stowarzyszenia sztygarów salinarnych w Galicyi i na Bukowinie, wspólna fotografia. Popołudniu: Wycieczka do Niepołomic — sypanie kopca grunwaldzkiego, wieczorek w sali teatralnej, pogadanka koleżeńska.

Nie wątpiąc, że zarówno obchód jubileuszowy szkoły górniczej, jak i chęć bliższego zaznajomienia się i odświeżenia wspomnień dawno już minionych, pokaźną liczbę kolegów zawodu w Wieliczce zgromadzi, zwracamy się do byłych ukończonych uczniów tej szkoły, i prosimy o rychłe, najpóźniej do 20 września b. r. zgłaszanie uczestnictwa na ręce „Komitetu Zjazdu sztygarów w Wieliczce“, który najchętniej udzieli bliższych szczegółów.

§ Zabita przez sarniuka. W Rudkach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. W okolicy dworca kolejowego chodził swobodnie sarniuk, własność naczelnika stacyi. Onegdaj 5 b m. pobiegł w stronę, gdzie 12-letnia dziewczynka Hołowczakówna pasła krowę i kilku silnemi uderzeniami rogów zabił biedną pasterkę.

Kronika zagraniczna.

* Dziewiąta rocznica koronacyi Ojca św. Dziewiątą rocznicę koronacyi Ojca św. Piusa X. obchodzono w Rzymie uroczyście. Uroczystość kościelna odbyła się w kaplicy Sykstyńskiej w obecności Ojca św., wszystkich bawiących w Rzymie kardynałów, ciała dyplomatycznego, szlachty rzymskiej i wielu zaproszonych osób. Publiczność i deputacya Węgrów, złożona z 700 osób zajęły miejsca w loggiach. Wiele osób zgromadziło się w salach watykańskich, aby Ojcu św. złożyć hołd przy wejściu jego do kaplicy. Mszę św. odprawił ks. kard. Mery del Val. Ojciec św. po Mszy św. udzielił zebranym błogosławieństwa. poczem powrócił do swych komnat.

* Międzynarodowy Zjazd poświęcony hygienie i demografii odbędzie się od 23—28 września b. r. w Waszyngtonie. Pierwsza sekcya hygieny zajmuje się zagadnieniami z zakresu mikrobiologii i parasitologii, hygieny żywienia, hygieny dziecka w domu i szkole. Dalsze działy obejmą fizyologię i patologię pracy i znużenie, nerwice na tle zajęcia zawodowego i zmęczenia, fizyologię i patologię pracy w zgęszczonem powietrzu, działanie wysokiej ciepłoty na robotników, choroby i nieszczęśliwe wypadki górników i robotników-metalowców, wreszcie choroby zakaźne.

* Interesująca statystyka. Belgijskie gazety publikują interesujące cyfry statystyczne. Okazuje się, że wśród lekarzy belgijskich, żydzi stanowią 62 prc., wśród dentystów 90 prc., wśród adwokatów 70 prc. Jeszcze więcej żydów jest wśród bankierów. Również wielu jest profesorów żydów. W niektórych Uniwersytetach połowa profesorów pochodzi z żydów.

* Niezwykły ślub. W Witebsku, w cerkwi prawosławnej, odbył się ślub niezwykłej pary. Panną młodą była Rossyanka, właścicielka majątku w gub. witelskiej, L. F. Panem młodym był — Miguele Pazauriba, murzyn z Afryki zachodniej. Na kilka dni przed ślubem czarny oblubieniec otrzymał chrzest według obrządku prawosławnego i imię Michała. Ojcem chrzestnym i swatem był miejscowy kupiec, Winogradow.

* Echa strasznej katastrofy. W Bochum wydobyto dotychczas 105 zwłok; 6 ma się znajdować jeszcze w kopalni. O jednym z górników niema żadnych wiadomości.

* Trzęsienie ziemi. Wczoraj nad ranem odczuto w Bukareszcie trzęsienie ziemi.

Wczorajsze trzęsienie ziemi w Konstantynopolu, nie wyrządziło żadnych szkód. Zarysowało się tylko kilka domów.

* Upały. Z Petersburga donoszą: W Petersburgu i Moskwie trwają wielkie upały. Z innych miejscowości donoszą również o wielkich upałach od 35—40°. Gorący wiatr wyrządza wielkie szkody w zasiewach. Stwierdzono wiele wypadków udaru słonecznego. W wielu miejscowościach palą się lasy.

* Kradną jak kruki... *Gołos Moskwy* donosi, że rewizya senatora Gliszczyńskiego w kraju zabajkalskim wykryła niezwykłe oszustwo. Oto w listach płatniczych od pewnego czasu figurowały nazwiska 54 funkcyonaryuszów, a to palaczy i zamiataczy, którzy pobierali stałe płace. Kiedy przybyła komisya senatorska, okazało się, że ludzie tacy wogóle nie istnieją i że szajka urzędników, zapomocą takiego oszustwa, pomnażała sobie dochody, narażając skarb kolejowy na szkodę około 40.000 rubli.

Przeciwko kradzieży automobilów. Wychodząc ze założenia, że ani nie można automobilu ukraść w zwyczajnych okolicznościach ani nim odjechać wbrew woli uprawnionego do jego używania, jeżeli motor nie działa, wpadł szofer francuski Mazuel, jak donosi tygodnik *la Nature*, na pomysł zastosowania do automobilów zasady, na której jeszcze w 16 wieku oparto zamki, dające się otwierać kluczem jedynie za nastawieniem mechanizmu na pewne litery, lub ich kombinacye. W tym celu urządził Mazuel dostęp benzyny do tej części motoru, w której odbywa się jej przemiana na gaz, za pośrednictwem nie jednego, ale czterech kurków, które wtedy tylko przepuszczają benzynę, jeżeli są odpowiednio do siebie nastawione. Dlatego każdy kurek ma główkę opatrzoną na obwodzie 6 cyframi i benzyna wtedy tylko dostaje się z zbiornika do motoru przez te wszystkie kurki, jeśli ich cyfry u dołu wskazują pewną liczbę, znaną tylko temu, który ma prawo używania automobilu. Zamiast cyfr można użyć także oczywiście liter, nawet tworzących słowo. Jeżeli przeto w razie zatrzymania automobilu lub przechowania go w miejscu nawet zamkniętem, ale ostatecznie mogącem być dla złodzieja dostępnem, szofer nastawi kurki na inne cyfry lub litery nie otwierające benzynie dostępu do dalszych części motoru, to w takim razie złodziej lub ktoś niemający prawa do używania automobilu musiałby przejść wszelkie możliwe kombinacye kurków, nimby natrafił na tą, która otwiera benzynie dostęp do motoru a ponieważ takich kombinacyj jest koło 1300, to pojąć łatwo, że przepróbowanie tylu kombinacyj wymaga tak wiele czasu, iż nadużycie z automobilem jest prawie absolutnie niemożliwe.

Rozumie się, że pomysł Mazuela ma znaczenie tylko dla automobilów poruszanych benzyną. Dla automobilów poruszanych elektrycznością trzebaby obmyśleć dopiero stosowną odmianę pomysłu Mazuela.

Notatki literacko-artystyczne.

O »Portretach polskich« wydawanych przez Jerzową ks. Radziwiłłową pod redakcyą Jerzego hr. Mycielskiego pisze *Journal des Débats*: „Cenny zbiór „Portretów polskich“ dostarcza wysoce zajmujących a różnorodnych dowodów, świadczących o historycznym związku kultury polskiej z Francyą. Jest to rodzaj polskiej ikonografii. Ks. Radziwiłłowa i Jerzy hr. Mycielski, podjęli wydanie jeśli nie wszystkich portretów polskich, jakie mogą istnieć, to przynajmniej wszystkich portretów wybitnych osobistości i tych, których wartość artystyczna na to zasługuje. Zadanie obejmujące okres od XVI. wieku do naszych czasów, jest bezsprzecznie dużego znaczenia. Przedstawia ono niejedną trudność, gdyż wynajdywanie dzieł, sprawdzanie ich tożsamości, wreszcie odświeżanie, wymaga wytrwałości, wiedzy i wypróbowanego smaku. Wnosząc z pierwszych zeszytów, wydawnictwo „Portretów“ zadanie swoje spełni znakomicie. Wprawdzie, prawdopodobnie dla względów materyalnych, portrety nie są ułożone w ścisłym porządku, lecz dołączone tablice metodyczne pozwolą przywrócić klasyfikacyę. Reprodukcye są doskonałe, wybór trafny; ponadto każdy portret poprzedzają dwa dokładne objaśnienia, jedno dotyczące osoby portretowanej, drugie samego obrazu, dające wskazówki o warunkach, w jakich powstał i w czyjem kolejno znajdował się posiadaniu.

Notatki te są w języku polskim, a równocześnie i w języku francuskim. Uprzejmość ta nie dziwi wobec tradycyi kulturalnej polsko-francuskiej. Niemniej może nas mile poruszać, tembardziej, że praca hr. Mycielskiego jest dla nas z wielu względów zajmującą. Wśród osobistości, które wydawnictwo stawia przed naszemi oczyma, niejedna nosi imię nam znane, często-kroć związane z naszą historyą.

Niejednokrotnie pod portretem, który sam zresztą nie wywołuje w nas wspomnienia, odkrywamy imię jednego z naszych malarzy, naszych mistrzów. Wśród płócien, które hr. Mycielski umiał odkryć w głębi starych siedzib rodowych znajduje się niejedno, o którego istnieniu zgoła nie wiedziano. Począwszy od Mme Vigée Lebrun, by nie przytaczać więcej przykładów, szereg dzieł, znajdujących się w Polsce, nie był dotąd nigdy notowany. Zbiór portretów polskich zasługuje w pełni, by badali go pilnie, zarówno nasi krytycy i miłośnicy sztuki, jak i historycy; zwłaszcza, że forma, w jakiej się portrety pojawiają, czyni je dla nas łatwo dostępnymi; znajdziemy w nich — kończy krytyk *Journal des Débats* — w każdym kierunku dowód dawnych wiekowych węzłów, istniejących między Polską a Francyą“.

(z. s.). **Wystawa sztuki w Zakopanem.** W tych dniach otwarta wystawa sztuki w Zakopanem budzi żywy interes, gromadząc liczne grona publiczności w „Salonie“ Bazaru Polskiego na Krupówkach. Starsi i młodsi artyści biorą w niej udział. Wśród dzieł, jakie wystawili pierwsi, zwracają na siebie uwagę pastele prof. T. Axentowicza i akwarele A. Augustynowicza. Wśród prac drugich wybijają się szczególnie na plan pierwszy utwory pędzla J, Rembowskiego, pomiędzy któremi zaszczytne zajmuje miejsce studyum wiejskiego dziewczęcia, na tle wiosennego pejzażu. Kompozycyjnem, pełnem szlachetnej prostoty, bardzo nowoczesnem i bardzo indywidualnem ujęciem postaci w harmonijnem połączeniu z tłem, do pewnego zaś stopnia nawet i techniką, przypomina ono wdzięk i naiwność kreacyj niektórych dawniejszych mistrzów francuskich. W doskonałych akwafortach W. Skoczylasa, równie osobowych jak krajobrazowych, dostrzedz łatwo poważne i niepowszednie pojęcie i traktowanie zadań graficznych. Poezyą i wykwintnym smakiem tchnie „Chata za wsią“ St. Podgórskiego. Dłuższy czas wzrok widza zatrzymuje się na jednym z pejzaży W. Grabowskiego. St. Gałek, który wystawił udatnie odtworzone mgły w Tatrach i fale morza Czarnego, już sprzedał jeden ze swych największych obrazów. Oprócz wymienionych wyżej malarzy wystawili jeszcze swoje kompozycye, studya, szkice i notatki: Wodzinowski, Ćwikliński, Rykała, Warnas Rikkers, Terlecki, Kłosowski i rzeźbiarz St. Sobczak. Trochę w cieniu zawieszono bardzo ładne i wcale niedrogie kilimy: Brzozowskiego, Skotnickiej i Gałka. Wartoby je rzucić na stoły, których niestety widzimy na wystawie zbyt mało, a przydałyby się wielce, wraz z większą ilością krzeseł.

Operetka lwowska. Po przeszło dwumiesięcznej przerwie wypełnionej występami w Krakowie, powraca już wkrótce operetka do Lwowa i w dniu 20 b. m. rozpocznie przedstawienia. Odbywać się one będą codziennie do końca sierpnia, t. j. aż do rozpoczęcia właściwego sezonu po powrocie naszego zespołu, dramatycznego z Krynicy. W czasie tym dane będą wszystkie, te operetki, które cieszyły się największem powodzeniem w ubiegłym sezonie. Każda z tych operetek dana będzie tylko raz jeden. W obec długiej przerwy w przedstawieniach operetkowych we Lwowie, oczekiwać należy, że publiczność nasza tłumnie zapełniać będzie widownię teatru, aby powitać swych ulubieńców w najlepszych ich partyach popisowych.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek, 20 sierpnia „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa. — We środę, 21 sierpnia „Cnotliwa Barbara“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala. — We czwartek, 22 sierpnia „Jej adjutant“, operetka w 3 aktach Roberta Winterbergera. — W piątek, 23 sierpnia „Wróg kobiet“, operetka w 3 aktach Edmunda Eislera. — W sobotę, 24 sierpnia „Rozwódka“, operetka w 3 aktach Leona Falla. — W niedzielę, 25 sierpnia „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 aktach J. Gilberta. — W Poniedziałek, 26 sierpnia „Hrabia Luksenburg“, operetka w 3 aktach J. Lehara. — We wtorek, 27 sierpnia „Manewry jesienne“, operetka w 3 aktach I. Kallmana.— We środę, 28 sierpnia „Miłość cygańska“, operetka w 3 aktach J. Lehara.

Początek o godz. pół do 8 wieczorem.

Bilety na powyższe przedstawienia sprzedaje od środy, t. j. dnia 14 sierpnia b. r. kasa zamawiań, która znajduje się obecnie w Biurach Stanisława Sokołowskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 3 (obok Kasy oszczędności) w czasie od 9—1 w południe i od 3—6 wieczorem.

„Rzym—Ludzie Baroku“.

Kazimierza Chłędowskiego. Lwów 1912. Nakładem H. Altenberga. Stron 616.

Nielicznych mamy w Polsce badaczy, uczonych, których książki cieszyłyby się taką poczytnością, co dzieła Chłędowskiego. Tajemnicą tej doprawdy niebywałej u nas poczytności dzieł o ogromnych rozmiarach (przeciętnie po 600 stron druku!), poczytności, która przy każdem nowem dziele znakomitego pisarza wzrasta, jest nietylko sam temat, tak stosunkowo mało u nas poruszany, ale i sposób przedstawienia. Chłędowski to nie tylko uczony, ale poeta, który potrafi z najzawilszej nawet „kwestyi“ historycznej zrobić nie niemiecko-nudny traktat filozoficzny, lecz przedstawić rzecz gruntownie, wszechstronnie, na podstawie wszystkich możliwych źródeł, które zna doskonale i zgłębił, w sposób tak plastyczny, oryginalny, pod względem artystycznym tak świetnie, iż najmniejszy drobiazg urasta pod jego piórem w rzecz piękną, indywidualną, z tą nieocenioną właściwością talentu, który na wszystkiem, czego się tknie, wyciska swe piętno. Pisarze tacy, jak genialny autor „Sieny“, „Dworu w Ferrarze“ „Ludzi Odrodzenia“, gdyby pisali nawet o... uprawie ziemniaków, byliby rozchwytywani. Cóż dopiero jeśli za temat jego książek służy sztuka i kultura, a więc sprawy najbezpośredniej dotykające inteligentny ogół (jednych z przekonania i upodobania, drugich dla mody). To też nie dziw, że potężne dzieła jego rozchodzą się do dwu lat w dwu lub trzech wydaniach, tłumaczone są na obce języki. Każdy w nich coś znajdzie: uczony materyał pierwszorzędny i nowy oryginalny sposób tłumaczenia pewnych przejawów kultury, inteligentny czytelnik całą kopalnię wiadomości z historyi kultury, przeciętny zaś połykacz książek szereg obrazów przepysznych, które subtelna ręka autora wyczarowała z przeszłości w sposób tak barwny i żywy, że czyta się je jak rzetelne dzieło czystej sztuki.

Nieocenioną zasługą Chłędowskiego zostanie — podkreślić to należy — że on bodaj czy nie pierwszy nauczył szerszy ogół czytających brać się do dzieł poważnych, „ciężkich“, do książek, które z natury swojej treści odstraszały dawniej „suchym“ tematem i objętością. Trzeba pamiętać, że ta ostatnia okoliczność odgrywa u nas również ważną rolę. Dzieła Chłędowskiego ważą... kilogramy, formatem przypominają mszały, mówią o sztuce i historyi, a przecież dobijają się o nie nakładcy u nas i zagranicą, bo wiedzą, że w ogromnie szybkim czasie poznikają im one z półek księgarskich. Książka, o której będziemy mówili, rozeszła się prawie doszczętnie w pierwszym nakładzie w przeciągu niecałego roku! Jest to doprawdy fakt, który sam za siebie mówi.

Podobnie jak Burckhardt, Chłędowski umie ułożyć plan architektoniczny, w którym wszystko zdąża do jednego celu, do jednej formy, w której wszystko logicznie się spaja. Jego świetny talent pisarski odtwarza ludzi i epokę tak dosadnie i plastycznie, że przy czytaniu widzi się ich prawie. Dla łatwiejszego wprowadzenia czytelnika w omawianą epokę, kreśli autor i wysuwa naprzód poszczególne osobistości, starając się, aby opowiadania o tych osobistościach tak się wiązały, żeby nie było wielkich przerw w skreśleniu całego obrazu Odrodzenia (w poprzedniem dziele) lub Baroku (w ostatniej swej książce).

Nie ma w dziełach jego miejsc suchych i nudnych. „Zawiłe, nieraz i trudne do rozwiązania problemy sztuki i kultury — (pisałem o poprzedniem dziele) — ujęte są rzeczywiście w formę poważną a tak lekką, barwną, że czyta się je prawie jak utwór belletrystyczny. W Chłędowskim tkwi wielki artysta, który wybiera przedmiot najzawilszy, najbardziej subtelny i oddaje go z mocą i pewnością, które dzieło jego czynią prawdziwie rzeczą twórczą i natchnionem dziełem sztuki. Jest w niem i erudycya zgoła niezwykła, własny, indywidualny pogląd i sąd, logika i trafność w ujmowaniu nieznanych dotychczas rzeczy, zdolność przekonywania — a pozatem werwa pisarza, którego przejmuje rozstrząsany temat i zdolność koncentracyjna, z jaką chwyta i oddaje w kilku nieraz słowach istotne rysy fizyognomii czy to poszczególnych postaci, czy też danego okresu.“

A przy tem jeszcze jedno: odwaga w wypowiadaniu swego zdania, odwaga nie krępująca się niczem i nikim, jak przystało na uczonego, któremu od żadnych względów przemilczać lub „upiększać“ czegoś lub kogoś nie wolno. Jest to konieczność, od której zwłaszcza w Odrodzeniu lub Baroku nie wolno pisarzowi odstąpić pod grozą przekręcania prawdy historycznej. Dlatego też „zarzut“, który niektórzy z powołanych lub niepowołanych krytyków podnosili, że autor zadużo pisze o zbrodniczych czynach poszczególnych jednostek ówczesnych czasów, nie wytrzymuje krytyki. Pojęcie zresztą zbrodni, przestępstwa, zmieniło się bardzo od czasów takiego n. p. Borgii. Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, przekształciły się, uszlachetniły, wysubtelniły uczucia ludzkie. Człowiek XVI. czy XVII. stulecia i człowiek XX. wieku, to cała przepaść pojmowania świata i życia, które nie było w takiej cenie, jak dzisiaj. Pamiętniki takiego n. p. Benvenuta Celliniego to opis szeregu łotrostw i zbrodni, na które inaczej patrzono wtenczas. Dzisiejszemu artyście, czytającemu je, włosy ze strachu się jeżą i mimowoli oblicza w myślach ile razy ten genialny, awanturniczy mistrz powinien wisieć. Dziś nawet „kolega po dłucie“ nie miażdżyłby nosa rywalowi, za to, że jest sławniejszym od niego, jak się to stało Michałowi Aniołowi. Proste, gwałtowne namiętności ludzkie wypowiadały się w również prosty, gwałtowny sposób. Wszystko jedno, czy to była uświęcona głowa, książę, artysta, czy kupiec. I inaczej być nie mogło! Jeszcze specyalnie we Włoszech. Trzeba znać to środowisko, to całe mnóstwo państewek udzielnych, staczających ustawiczne walki na śmierć i życie, tych ludzi, jacy się urabiali w specyalnej atmosferze krwi, pożądliwości, pragnienia imponowania, szychu, blichtru i bezgranicznego prawie ukochania sztuki, która była im potrzebna do życia, jakie w krwi odziedziczyli wraz z innemi właściwościami po genialnych swoich przodkach — ten cały tworzący się na gruzach dawnej świetności świat, złożony z najsprzeczniejszych uczuć i skłonności, które nie miały jeszcze czasu rozwinąć się w jednolity całokształt, nie potrafiły jeszcze pokrywać swoich czynów obłudą, kłamstwem, cynicznymi wykrętami, wyszukaną niby polityką, tym całym aparatem, jakim rozporządza dzisiejsza... cywilizacya. Człowiek Odrodzenia czy Baroku bez długich wywodów i ceregieli sądowych sam sobie wymierzał sprawiedliwość, jeżeli błądził to otwarcie, jeżeli był zbrodniarzem, to w wielkim stylu. Zresztą pojęcie zbrodni i przestępstwa chyba bardzo się od tego czasu zmieniło; to co dziś czytamy nieomal z przerażeniem, było podówczas często rzeczą jeśli nie zwykłą, to przeciętną — kodeks sądowy inaczej funkcyonował, niż dzisiaj!.. Trzeba się wżyć w epokę, poznać ludzi, ich charaktery i zwyczaje. Od tego jest inteligentny czytelnik, żeby potrafił należycie ocenić to, co czyta i ówczesnych historyj nie przykrawywał do dzisiejszych czasów. Dzieł naukowych zresztą nie pisze się dla dzieci. Najznakomitsza książka lekarska może również przynieść nieobliczalne szkody nieletniemu lub niedoświadczonemu czytelnikowi.

Że Chłędowski musi często pisać o czynach niezbyt chlubnych ludzi, których oddalenie wieków, a często i ich dzieła, wyszlachetniły, rozgrzeszyły z niejednego błędu, że nie wolno mu przemilczeć niczego, jak nie wolno tego takiemu n. p. badaczowi przyrody, wogóle nikomu, kto pisze dzieło naukowe i że tego nie robi, to jest jego zasługą i nikogo to dziwić niepowinno. Czy historyk powstania polskiego pisząc dzieło swoje może przemilczeć obok świetlanych, czystych postaci, tych, którzy hańbą okryli piękne imię nasze? Tembardziej więc tu, gdzie i czasy były inne i ludzie tak zupełnie inni!

Co innego, jeśli się wyszukuje specyalnie tylko te ciemne strony, aby coś zohydzić, a co innego, pisać prawdę, konieczną do wytworzenia całokształtu pojęć o całej epoce, ludziach w niej wyrosłych, kulturze i sztuce. Wszakżeż Pastor w pomnikowem swem dziele *(Geschichte der Päpste)* nie przemilcza również niczego. Trzeba chcieć i umieć oddzielić poszczególne jednostki, a choćby i pojedyńczego człowieka od dzieła jego, które może pięknością swoją przewyższać o całe niebo naturę jego i pewne skłonności. Rzeczą pisarza, krytyka, jest przedstawić prawdę, ale w ten sposób, aby w tej prawdzie zamykał się cały człowiek i całe jego dzieło, bez względu z jakich pobudek zostało stworzone. Krytyka to nie plotkowanie, tylko rozróżnienie. I w tem mieści się cała odpowiedź na to, czy koniecznem (?) jest w dziełach Chłędowskiego to nagromadzenie złych czynów ludzi tych czasów, opisywanie wszystkich zbrodni i przestępstw. Bez tego czy możnaby wszechstronnie poznać tych ludzi, wytłumaczyć często ich plany, zamiary, dzieła, tak częstokroć ze sobą sprzeczne, jak sprzeczną i ciągle kłócącą się z sobą była ich natura. Czy możnaby sumiennie przedstawić cały ten okres wielkich, niepospolitych umysłów i twórców, którzy życie brali tak, jak im się nastręczało, bez obsłonek, otwarcie, brutalnie?

A powiada Ernest Hello, że „krytyka jest sumieniem sztuki....“

Prawda, szczerość, świetny dar przedstawiania, miejscami prawie monumentalna plastyka, święci w ostatniem dziele znakomitego pisarza te same tryumfy, jak w poprzednich, choć więcej jest w niem rozlewności, więcej strony anegdotycznej. Określenie Baroku, przepyszne pod każdym względem, poszczególne sylwety Papieży, znakomite studyum o Berninim, Salvatorze Rosie, komedyi *dell' arte* i t. d. zaszczyt przynoszą naszemu piśmiennictwu.

Nowe to dzieło Chłędowskiego w naszej literaturze, dość jeszcze ubogiej w podobne książki, jest bardzo cennym nabytkiem, któremu należy się poczestne miejsce.

Przyjrzyjmy mu się dokładniej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Artur Schröder.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Stan Banku austro-węgierskiego przedstawiał się z dniem 7 b. m. następująco: Banknoty w obiegu 2.236,790.000 koron, (mniej o 82,875.000 koron), rezerwa kruszcowa 1.586,869.000 koron (więcej o 4,416.000 koron), portfel wekslowy 855,957.000 koron (mniej o 37,874.000 koron), lombard papierów 1.338,649.000 koron, (więcej o 894.000 koron), zobowiązania natychmiast płatne 226,498,000 koron (więcej o 34,818.000 koron), noty opodatkowane 49,921.000 koron (mniej o 78,458.000 koron).

OSTATNIA POCZTA.

═ **Najj. Pan** udzielił Najw. sankcyi ustawie, mocą której wyznawcy islamu wedle rytuału hanefickiego mają być uważani za stowarzyszenie religijne.

═ Z Budapesztu donoszą: Senat przychylił się do rekursu prokuratora przeciw zarządzeniu sędziego śledczego co do wypuszczenia na wolność p. Kovacsa, który dokonał zamachu na hr. Tiszę. Senat uchwalił zasięgnąć orzeczenia wydziału lekarskiego o stanie umysłowym Kovasca. Aż do wydania owego orzeczenia Kovacs pozostanie w więzieniu śledczem.

═ W Hamburgu odbyło się posiedzenie przygotowawcze celem zwołania konferencyi, na której omówione być mają **stosunki niemiecko-angielskie**. Udział w posiedzeniu wzięło także kilku posłów angielskich. Konferencyę pojednawczą uchwalono odbyć w dniach od 30 października do 1 listopada w Londynie. Pertraktacye obejmować mają następujące przedmioty: 1. Szerzenie poznania obydwóch krajów i ich wspólnych interesów kulturalnych. 2. Sprawy konkurencyi ekonomicznej. 3. Prasa. 4. Nietykalność mienia prywatnego na morzu w czasie wojny. 5. Odgraniczenie zobopólnych interesów w dziedzinie kolonialnej. We wszystkich tych sprawach wyznaczono referentów tak ze strony niemieckiej jak i angielskiej. Konferencya ma na celu omówić i wyjaśnić te punkty, które albo do tej pory tamowały porozumienie, albo też na przyszłość mogłyby być zachętą do wspólnej, zgodnej pracy.

Niemieckie sfery oficyalne i parlamentarne żywo zainteresowały się tą konferencyą. W pertraktacyach przedwstępnych wzięły udział następujące niemieckie stowarzyszenia: 1. Komitet pracujący nad porozumieniem niemiecko-włoskiem. 2. Związek dla porozumienia międzynarodowego. 3. Niemieckie stowarzyszenie pokojowe. 4. Komitet kościelny dla popierania stosunków przyjacielskich.

═ Pod koniec b. m. odbędzie się w Petersburgu **zjazd biskupów prawosławnych** celem porozumienia się co do ujęcia steru wyborów w ostatniem stadyum. Zjazd ułoży listę „pożądanych“ kandydatów z pośród duchownych prawosławnych i wezwie do ich popierania.

═ W Pekinie aresztowano 7 Koreańczyków. Krążą pogłoski, że układali oni **zamach na ks. Katsurę** w czasie jego powrotnej podróży. Aresztowanych wysłano do Tientsinu w celu wybadania ich w konsulacie japońskim.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kongres esperancki w Krakowie.

Kraków, 10 sierpnia *(Tel. pr.)* Na kongres esperancki przybyło w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy do Krakowa około 80 uczestników, między innymi dr. Zamenhof z rodziną, dr. Patzeld z Pragi zasłużony propagator języka międzynarodowego i założyciel 70 grup miejscowych w Czechach, dalej John Mabon Warden notaryusz z Edynburga, rejent Kuliński z Warszawy, publicysta angielski Józef Rhodes, dr. Raphael z Hamburga i i.

Kraków, 10 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Na kongres przybyła zbiorowa grupa Anglików, złożona z 30 osób, dziś rano przybyła grupa studentów Uniwersytetu lwowskiego.

Miasto jest udekorowane, powiewają prawie na każdej ulicy chorągwie o barwach narodowych i liczne esperanckie, zielone. Wozy tramwayowe, które dziś wyruszyły na miasto, również udekorowano chorągiewkami. Dla uczestników kongresu, legitymujących się kartą i odznaką zapewnił zarząd tramwayu przejazd wolny tramwayami na czas trwania kongresu.

Prognoza na jutro.

Wiedeń, 10 sierpnia. Prognoza na 11 sierpnia 1912 r. W Galicyi wschodniej: Od czasu do czasu pochmurno i dżdżysto, ciepłota podnosi się ożywiony wiatr.

W Galicyi zachodniej: Pogodnie, miejscami mgła spada, skłonność do burz nieco cieplej, mierny wiatr.

Wiedeń, 10 sierpnia. *N. Fr. Presse* donosi o następującym wypadku, który wydarzył się wiceprezesowi Izby posłów radcy Dworu dr. Germanowi w pociągu po odjeździe z Karlsbadu: Wsiadłszy do wagonu próbował radca Dworu dr. German ustawić stoliczek składany, który zamykając się, ostrym kantem skaleczył radcę Dworu dr. Germana w rękę, mianowicie przeciął żyłę dużego palca prawej ręki, wywołując niezdolność posługiwania się skaleczonym palcem przez szereg dni.

Podróż p. Poincarégo.

Kronsztad, 10 sierpnia. Premiera Poincarégo witali na pokładzie okrętu „Conde“ rossyjski minister marynarki, ambasador francuski z personalem ambasady. Poincaré udał się na yacht ministra marynarki na obiad.

Petersburg, 10 sierpnia. *Now. Wremia* zamieszcza z okazyi przyjazdu Poincarégo artykuł w języku francuskim, pisząc, że, aby rokowania francusko-rosssyjskie wydały owoce, należy możliwie jak najmniej obcych spraw poruszać. Zdaniem dziennika, wystarczy, aby rokowania doprowadziły do rozstrzygnięcia sprawy konwencyi flotowej i budowy kolei w Azyi, a wizyta Poincarégo byłaby dla rozwoju stosunków francusko-rossyjskich epokowa.

Petersburg, 10 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Izba sądowa skazała Sudakowa za wydaną broszurę Tołstoja p. t. „Gdzie wyjście“ na 3 miesiące więzienia.

Moskwa, 10 sierpnia. *(Pet. Ag.).* Car wystosował do gubernatora telegram, w którym dziękuje za telegram hołdowniczy wszechsłowiańskiego kongresu pszczelarskiego i powiada, że uwzględniając pełną chwały przeszłość słowiańszczyzny cieszy się serdecznie, iż umocnienie jedności i braterskich uczuć ludów słowiańskich tym razem następuje na ziemi rossyjskiej, w mieście Moskwie.

Następny wszechsłowiański kongres pszczelarski zbierze się w r. 1914 w Pradze.

Witebsk, 10 sierpnia. *(Agencya pet.).* W ciągu ostatniego tygodnia zachorowało tu 5 osób na cholerę, nie umarł nikt.

Władywostok, 10 sierpnia. *(Tel. pryw.).* Wojenny sąd okręgowy skazał za napad na izbę skarbową trzech oskarżonych na karę śmierci, jednego na roty aresztanckie.

Hamburg, 10 sierpnia. Książę Adolf Fryderyk meklemburski odjechał na pokładzie okrętu Łucya Woermann w podróż do Togo.

Rzym, 10 sierpnia. Do dzienników donoszą z Messyny, że wulkan Stromboli jest bardzo czynny. Z krateru wybuchają gęste chmury dymu, płyną masy lawy, słychać też huk podziemny. W nocy przedstawia wulkan imponujący widok.

Paryż, 10 sierpnia. Do *Ag. Havasa* donoszą z Konstantynopola: Minister spraw wewnętrznych wezwał prasę, aby wstrzymała się od ujemnej krytyki armii.

Paryż, 10 sierpnia. Do *Ag. Havasa* donoszą z Konstantynopola: Trzęsienie ziemi było przyczyną pożaru, który wybuchł w Czorlu, na linii kolejowej do Adryanopola. Podczas trzęsienia ziemi przewróciła się w jednym z domów lampa, pożar przeniósł się na inne domy. Ogółem spaliło się 300 domów, pożar jeszcze trwa.

Detroit, 10 sierpnia. Wczoraj uwięziono 15 aldermanów (członków tutejszej rady miejskiej) pod zarzutem przyjęcia wielkich łapówek przy sposobności sprzedaży własności gminnej pewnemu Towarzystwu kolejowemu.

Konstantynopol, 10 sierpnia. Trzęsienie ziemi wyrządziło szkody w Galipoli, zawalił się tam urząd telegraficzny i kilka innych domów. Pożar w Czorlu trwa nadal.

Saloniki, 10 sierpnia. Przywódcy Arnautów wręczyli Ibrahimowi baszy memoryał, zawierający żądania Arnautów, ułożone w 12 punktach.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 10 sierpnia 1912. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 656·—, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 859·75, Akcye Anglobanku 335·50, Akcye Unionbanku 617·—, Akcye Länderbanku 539·35, Akcye Bankvereinu 538·50, Akcye Bodencredit 1312·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 682·—, Akcye kolei państwowych 717·50, Akcye kolei Południowej 103·25, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye kolei Północnej —·—, Akcye kolei czerniowieckiej —·—, Akcye Alpiny 1030·—, Akcye Rima Muranyi 790·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 3267·—, Akcye Fabryki broni 1113·—, Akcye Tureckie tytoniowe 341·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 825·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi —·—, Renta majowa 87·15, Austryacka Renta koronowa 87·15, Węgierska Renta koronowa 87·15, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 84·90, 4 prc. Listy [illegible] hipotecznego 89·75, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 97·25, 5-prc. Listy Banku hipotecznego 110·—, 4-prc. Listy Banku krajowego 88·65, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 97·50, 4-procentowe Galicyjskie obligacye propinacyjne 96·65, 4-prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 86·75, 4-prc. pożyczka m. Lwowa 91·25, Losy tureckie 241·—, Marki 117·56, Rubel 254·50, 5-prc. Rossyjska pożyczka z r. 1906 104·85. Akcye praskiego Banku kredytowego (płacono) —·—. Skoda 761·50. Pożyczka miasta Krakowa 1909 86·50. Galicyjski Bank ziemski 99·25.

Usposobienie po rezerwowanym przebiegu ustalone z powodu zakupień montanów.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 sierpnia 1912.

HOTEL GEORGE'A. Pp.: L. Ledochowski z Podwołoczysk, B. Miączyński z Palików, J. hr. Konopka z Brnia, K. Agopsowicz z Trofanówki, S. Kański z Zacisza, K. Oedenberg Geringer z Wygnanki, M. Bergson z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Pp.: M. Zaleski z Stanisławowa, A. Henisz z Kudryniec, A. Benest z Paryża.

HOTEL VICTORIA. Pp.: W Tetmajer z Bronowic, W Ułaszyn z Rossyi.

HOTEL IMPERIAL. P. Z. Skibniewski z Rossyi.

HOTEL AUSTRIA. P. S. Jonferoff z Petersburga.

HOTEL ORMIAŃSKI. P. F. Becker z Rossyi.

CENNIK
IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1912.

Waluta koronowa

I. Akcye za sztukę.
(bez kuponu bieżącego)

	płacą	żądają
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	675·—	685·—
Banku galic. dla handlu i przem. po 200 zł.	410·—	416·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze	538·—	544·—
Fabryki wagonów w Sanoku po 500 koron	—·—	—·—

II. Listy zastawne za 100 koron.
(bez kuponu bieżącego)

	płacą	żądają
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. wylosował z 10 pr. prem.	110.—	—·—
Banku hip. gal. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 50 l.	97·—	97·70
Banku hip. gal. 4 prc. w. a. los w 60 l.	89·70	90·40
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los w 51 l.	97·50	98·20
Banku kraj. 4 pr. w a. los w 57 l.	89·30	90·—
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·—	98.70
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·—	98·70
Zemelny Bank hipoteczny Lwów	97·70	98·40
¹) Tow. kredyt. galic. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	95·—	—·—
Tow. kredyt. gal. ziem. 4 prc. los w $41^1/_2$ l.	94·—	—·—
¹) Tow. kredyt. gal. ziem. 4 pr. los w 56 l.	85.—	85·70

III. Obligi za 100 koron.
(bez kuponu bieżącego)

	płacą	żądają
Galic. fund. propin. 4 pr.	97·10	97·80
Bukow. fund. propin. 5 pr.	—·—	—·—
Komun. Banku kraj. $4^1/_2$ pr. (3 em.)	96·—	96·70
Komun. Banku kraj. 4 pr. (3 em.j	86·50	97·20
Kolej. lokal. Banku kraj. 4 pr.	85·80	86·50
Pożyczki krajowej 4 pr. z r. 1893	87·50	88·20
„ „ 4 pr. z r. 1908	85·50	86·20
²) „ miasta Lwowa 4 pr.	87·50	88·20
„ „ „ 4 pr.	85·50	86·20
„ „ Krakowa	—·—	—·—

IV. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	11·36	11·46
20 frankówka	19·18	19·32
100 rubli rossyjskich srebrnych	252	254·
100 „ „ papierowych	254·	255·—
100 marek niemieckich	117·60	117·90

¹) Kupony opłacają $1^1/_2$% podatek rentowy.
²) Kupony opłacają 2% podatek rentowy.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 8 sierpnia 1912.

A. Ogólny dług państwa.

	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	87·05	87·25
styczeń-lipiec	87·05	87·25
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	90·20	90·40
kwiecień-październik	90·35	90·55
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	287·—	289·—
„ z r. 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	1595·—	1655·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	444·—	456·—
„ „ 1864 po 100 zł.	611·—	623·—
„ „ 1864 po 50 zł.	315·—	321·—

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

	płacą	żądają
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	112·70	112·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	87·05	87·25

C. Obligacye kolejowe.

	płacą	żądają
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	88·—	89·—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	109·25	110·25
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	107·50	108·50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	86·65	87·65
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	86·90	87·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	433.75	435·75

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

	płacą	żądają
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	101·80	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	120·75	—.—
Kol. czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	87·75	88·75
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	87·85	88·85
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	86·50	87·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	94·75	95·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (ar.)	94·—	95·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	93·60	94·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	92·90	93·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	92·65	93.65
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	95·25	96·25
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 pr.	93·75	94·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	88·25	89·25

Koronowa waluta.

	płacą	żądają
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	88·60	89·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 4 pr.	109·80	110·80

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

	płacą	żądają
Węg. złota renta 4 pr.	107·85	108·05
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	86·80	87·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	423·50	435·50
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	209·50	215·50
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	284·—	296·—

E. Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Węgier za 100 zł. 4 pr.	86·60	87·60
Kroacyi i Sławonii	—·—	—·—

F. Inne publiczne pożyczki.

	płacą	żądają
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	100·25	101·—
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	90·—	91·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	87·50	88·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 prc.	96·50	97·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4. prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 fr. 2 pr.	115·75	125·75
Tureckie obl. prem. kol. za 400 fr.	239·75	242·75

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne za 100 zł. nom.

	płacą	żądają
Austr. zakł. obl. prem. z r. 1880 3 pr.	277·—	289·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	256·	268·—
Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·75	99·75
Bukow. zakład kred. ziem. los 5 pr.	99·10	100·10
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. los. 56 l.	84·90	85·90
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 l.	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. starsze	96·20	97·20
Banku gal. ziem. kred. $4^1/_2$ pr. 60 l.	98·25	99·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110·—	—·—
„ „ „ „ los. 50 l. $4^1/_2$ pr.	97·25	98·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	89·75	90·75
Banku kraj. dla Galicyi i Lodomeryi $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	95·75	96·75
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4^1/_2$ pr.	95·75	96·75
Banku kr. obl. kol. żel. $57^1/_2$ l. 4 pr.	85·60	86·60
Austro-węg. banku 50 lat. 4 pr.	94·75	95·75
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	94·05	95·05

H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

	płacą	żądają
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 złr.	80·—	81·—
Kolej Lwów-Czern. z roku 1884 za 200 złr. 4 prc.	86·70	87·70
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 złr. 5 prc.	100·—	100·80
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 prc. z r. 1882	113·15	114·15
Tow. żeglugi parow. po Dunaju em. z r. 1886 prc.	112·25	113·25

Koronowa waluta.

I. Losy (za sztukę).

	płacą	żądają
Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr.	31·—	35·—
Zakł. kred. dla handl. i przem 100 złr.	483·—	495·—
Clary 40 złr. m. k.	200·—	240·—
Pożyczka miasta Lublany 20 złr.	69·50	75.50
Czerwonego Krzyża austr. Tow. 10 złr.	52.50	58·50
„ węg. Tow. 5 złr.	35·50	41·50
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 złr.	82·—	88·—

J. Akcye Banków (za sztukę).

	płacą	żądają
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	334·—	335·—
Gal. banku dla han. i przem. 200 złr.	414·—	418·—
Peszt. Banku handl. 500 złr.	4005·—	4010·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	653·90	654·90
Węg. Banku kredyt. 200 złr.	857·50	858·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	781·—	783·—
Gal. banku hip. 200 złr.	682·—	684·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	537·50	538·50
„ Austro-węg. 1400 kor.	2070·—	2080·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	616·50	617·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	276·—	277·—
Zivnostenska banka 100 złr.	280·50	281·50

K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.

	płacą	żądają
Bukow. kolei lok. akc. pierw. 200 złr.	448·—	449·—
„ „ akc. zakład. 200 zł.	423·—	427·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1330·—	1338·—
Kolei półn. Ces. Ferd. 1000 złr. m. k.	4880·—	4900·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	385·—	390·—
„ Lwów-Czerniowce-Jassy 200 zł.	538·—	539·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	295·—	305·—

L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

	płacą	żądają
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 złr.	1022·75	1028·75
Prag. Tow. żelazn. przem. 200 złr.	3241·—	3251·50
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 złr.	766·—	768·—
Trifail. Tow. kop. węgla 70 złr.	259·—	262·—
Galic. karpackie naft. Tow. 500 kor.	820·—	828·—
Schodnicy 500 kor.	486·—	490·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	334·—	337·—

M. Weksle.

	płacą	żądają
Niemieckie Banki	117·70	117·90
Włoskie Banki	$94·32^1/_2$	$94·47^1/_2$
Londyn za 10 funt. szt. 4 prc.	$24·10^3/_4$	$24·14^3/_4$
Paryż za 100 franków	$95·42^1/_2$	$95·57^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $4^1/_2$ prc.	254·50	255·50
Szwajcarskie Banki	$95·32^1/_2$	$95·47^1/_2$

N. Waluty.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	11·38	11·40
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·08	$19·10^1/_2$
20-markówka	23·55	23·59
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·70	117·90
Włoskie banknoty za 100 lir.	94·40	94·70
Ruble	254·—	255·—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 600/11 (6) (9768 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nechemiego Spiegla, odbędzie się dnia 26 sierpnia 1912 o godzinie 9·30 rano w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. licytacya:

1. 1/4 części realności lwh. 445, złożonej z około 2 morgów;

2. 1/4 części realności lwh. 336 ks. gr. gm. Petranka, złożonej z około 3 morgów zobowiązanej Anny ze Znaków Jaciów, tudzież realności lwh. 599 tej gminy Anny ze Znaków Jaciów i Stefana Jaciów s. Hrynia własnych złożonej z około 5 i pół morgów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: 1/4 część realności lwh. 445 na 350 kor., 1/4 część realności lwh. 336, na 1883 kor., cała realność lwh. 599 na 3525 kor.

Najniższa cena wynosi za 1/4 lwh. 445 gm. Petranka 233 kor. 36 h., za 1/4 część lwh. 336 — 1254 kor. 66 h., za realność lwh. 599 — 2350 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 26 lipca 1912.

L. cz. E VIII. 2598/11 (22) (9800 2—3)

Edykt licytacyjny.

W sprawie egzekucyjnej p. Władysława Boguńskiego, rewidenta c. k. kolei państwowych, zastąpionego przez adw. dr. Laufbahna w Krakowie, przeciw p. Stanisławowi Boguńskiemu w Pieczonogach i p. Anieli Żelechowskiej we Lwowie, zastąpionych przez adw. dr. S. Tillesa w Krakowie o zniesienie współwłasności realności odbędzie się dnia 8 października 1912 w Sali 45 c. k. Sądu powiatowego cywilnego przy ul. św. Jana w Krakowie o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności położonej w Krakowie Dz. IV. pod l. k. 114 objętej wykazem hipotecznym l. 770 ks. gr. gm. kat. Kraków, stanowiącej wspólną własność Stanisława Boguńskiego, Anieli z Boguńskich Żelechowskiej i Władysława Boguńskiego po 1/3 części składającej się z ogrodu i placu budowlanego z domem bez przynależności.

Wartość szacunkowa tej realności i cena wywołania wynosi 150.000 koron. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Prawa wierzycieli na tej realności hipotecznie zabezpieczone będą w swej mocy utrzymane bez względu na wysokość uzyskać się mającej ceny kupna.

Cena kupna ma być złożoną do depozytu sądowego.

Warunki licytacyjne i odnoszący się do sprzedać się mającej realności, wyciąg hipoteczny, można przejrzeć w godzinach urzędowych w tut sądzie biuro Nr. 47.

C. k. Sąd powiatowy cyw., Oddz. VIII.
Kraków, dnia 28 maja 1912.

L. cz. XIII. 955/12 (6) (9801 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Ignacego Mossakowskiego, odbędzie się dnia 3 października 1912 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 49 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacya:

1. realności lwh. 455 gm. Zakrzówek,
2. realności lwh. 456 gm. Zakrzówek,
3. realności lwh. 457 gm. Zakrzówek,
4. realności lwh. 470 gm. Zakrzówek,

gospodarstwo wiejskie (rola pastwiska, łąka ogród, dom, stajenka i szopa).

Wartość szacunkowa:
ad 1. wynosi 2.052 kor.,
ad 2. „ 5 404 kor.,
ad 3. „ 22.560 kor.,
ad 4. „ 17.220 kor.

Najniższa oferta: ad 1. wynosi 1.368 koron, ad 2. wynosi 3.602 kor. 66 h., ad 3. wynosi 15.040 kor., ad 4. wynosi 8.610 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddz. XIII.
Kraków, dnia 18 lipca 1912.

(9726 3—3)

Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) od 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu, w soboty zaś od 2-ciej do 8-mej wieczorem.

Licytacye:

Poniedziałek 12 sierpnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: fortepian, maszyna do pisania, kasa żelazna mała i meble.

Wtorek 13 sierpnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: maszyna do szycia, dywany i meble domowe.

Sroda 14 sierpnia 1912 od 10 do 12 godz. przed południem: towary żelazne, gramofon, rogi jelenie, sąg drzewa, 2 cetnary węgla, garderoba, meble.

Piątek 16 sierpnia 1912 10 do 12 godz. przed południem: lampa, garderoba męska, maszyna do szycia, dywan, obrazy, maszyna do pisania, kasa, gramofon, oraz meble domowe.

Sobota 17 sierpnia 1912 od 4 do 8 godziny wieczorem: bal mąki, dywany, obrazy, wanna, lodownia, lampa, lichtarze, oraz tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w sądowej hali aukcyjnej przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 6 sierpnia 1912.

L. cz. E. 456/12 (9847 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Samuela Kormana odbędzie się dnia 14 sierpnia 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacya całych realności obj. lwh. 238 i 822 ks. gr. gm. Stulsko. Realność pierwsza składa się z pgrt. lk. 132 2, 1892, 1893, 1894, 1899. w niwie „Skrobaniwka“ pgrt. 1901, 1902, w niwie „Zady“

i pgrt. 1909, 1910, 1911 i 1912 w niwie „Zady", zaś druga realność składa się z pgrt. 1889, 1890 i 1891 w niwie „Skrobaniwka" położonych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na a to: 1. realność obj. lwh. 238 gm. Stulsko na 7130 kor., 2 realność obj. lwh. 822 gm. Stulsko na 2760 kor.

Najniższa cena wynosi: za pierwszą realność 4753 kor. 32 hal, zaś za drugą realność 1840 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 1 sierpnia 1912.

L. cz. E. 667/12 (10) (9838 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Zakładu kredytowego (Nadzieja) w Glinianach, odbędzie się dnia 3 września 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya realności obj. lwh. 291 ks. gr. gminy Milatyn wraz z przynależnościami, składającemi się z piwnicy, 14 grusz 25 jabłoni, 22 śliw i parkanu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 4459 kor., przynależności zaś na 307 kor.

Najniższa cena wynosi 2383 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 12 czerwca 1912.

L. cz. E. XI. 947/12 (9) (9860)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Spółki Oszczędności i pożyczek w Tarnopolu, odbędzie się dnia 30 sierpnia 1912 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Tarnopolu licytacya:

1. 1/12 części lwh. 286 gm. kat. Czernilów mazowiecki Bartłomieja Piotrowskiego i Maryi Darmoraj własnych,

2. 1/2 z 1/6 części lwh. 267 gm. kat Czernilów mazowiecki Wiktoryi Czerkies własnych i

3. 1/2 z 1/6 części lwh. 267 gm. kat. Czernilów mazowiecki Błażeja Chabzy własnych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione:

1. na 288 kor. 9 h.,
2. na 550 koron,
3. na 550 koron.

Najniższa cena wynosi co do 1. 192 kor. 6 h., 2. 366 kor. 8 h., 3. 366 kor. 8 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocześnie zatwierdza się i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 32.

Takie prawa, wobec których nie się licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą tomuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.
Tarnopol, dnia 26 czerwca 1912.

L. cz. E. 1184/12 (6) (9844)

Edykt licytacyjny.

Na wniosek Jędrzeja Nalepy odbędzie się dnia 26 sierpnia 1912 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 11 licytacya połowy realności lwh. 8 gminy Męcina mała oszacowanej na 400 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 266 kor.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 24 lipca 1912.

L. cz. E. 268/12 (8) (9841 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Chaima Stolzenberga kupca w Glinianach, odbędzie się dnia 17 września 1912 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 licytacya realności obj. lwh. 492 ks. gr. gm. kat. Zamoście, Chaima Stolzenberga w 3/12 Jana Tytla syna Michała w 7/12, a Stefana i Maryi Hrycajów po 1/12 części własnej, a to celem zniesienia tej współwłasności.

Najniższa cena wynosi 2400 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Gliniany, dnia 26 lipca 1912.

L. cz. E. 449/12 (8) (9843)

Na wniosek Karola Spólnika odbędzie się dnia 2 września 1912 o godzinie 9·30 przed południem w biurze Nr. 11, licytacya połowy realności lwh. 192 gminy Ropa, oszacowanej na 3200 kor.

Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2134 kor

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 24 lipca 1912.

L. cz. E. 760/12 (6) (9839 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mykiety Maciuka z Rzepniewa, odbędzie się dnia 3 września 1912 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II licytacya realności obj. lwh. 806, 1/2 lwh. 121, 807 i 1/4 lwh. 118 ks. gr. gminy Rzepniów.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione na ad a) na 1196 kor, b) 561 kor. 50 hal., c) na 456 kor., d) na 313 kor. 65 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 797 kor. 33 hal, ad b) 374 kor. 34 hal., ad c) 304 kor., ad d) 209 kor. 10 hal., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 8 lipca 1912.

L. cz. E. 730/12 (2) (9842 1—3)

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 25 lipca 1912 l. cz. E. 730/12 (2) sprzedane będą dnia 27 sierpnia 1912 o godz. 10 przed poł. w Glinianach w drodze publicznej licytacyi następujące ruchomości:

a) 1815 metr. sukna wełnianego różnego gatunku,
b) 808 metr. sukna bawełnianego różnego gatunku,
c) 76 metr. brukseliny czarnej,
d) 1156 metr. ceigów różnego gatunku,
e) 2355 metr. perkalu różnego gatunku,
f) 533 metr. wełnianego sarskiego,
g) 2570 metr. batystów i perkalu różnego gatunku,
h) 330 metr. sukna męskiego,
j) 296 metr. sukna damskiego,
k) 72 kocy różnego gatunku,
l) 483 sztuk chustek,
ł) 799 metr. płócienek różnego gatunku,
m) 408 sztuk poszewek,
n) 1345 metr. płótna na ręczniki,
o) 2379 metr. płótna różnego gatunku,
p) 1210 metr. barchanów,
r) 60 metr. aksamitu,
s) 52 metr. jedwabiu,
t) 1200 metr. podszewki różnego gatunku i t. p.

Przedmioty te można oglądać dnia powyższego między godziną 8 a 10 przed poł. na miejscu w Glinianach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Gliniany, dnia 1 sierpnia 1912.

Rozmaite obwieszczenia.

L. XVII. 10.877 (9865)

Ogłoszenie.

Przeciętna cena targowa mięsa wieprzowego w miesiącu lipcu 1912, mająca służyć według §§ 48 i 52 ustawy z 6 sierpnia 1909, Dz. pp. Nr. 177, za podstawę do wymiaru odszkodowania ze Skarbu Państwa za świnie rzeźne (Schlachtschweine) wybite z urzędu lub padłe wskutek zarządzonego z urzędu szczepienia w miesiącu sierpniu 1912 wynosi 1 kor. 46 hal. za kilogram.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 9 sierpnia 1912.

L. cz. C. I. 410/12 (1) (9856)

Edykt.

Przeciw Mozesowi Herschowi Elefantowi kupcowi w Glińsku, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego O. I. w Żółkwi przez Jana Lewińskiego profesora Politechniki i budowniczego we Lwowie pozew o 290 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10 sierpnia 1912 o godz. 9 30 rano w sali rozpraw Nr. I.

Celem strzeżenia praw pozwanego Mozesa Herscha Elefanta w Glińsku ustanawia się p. adw. dr. Thona w Żółkwi, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Mozesa Herscha Elefanta z Glińska w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Żółkiew, dnia 16 lipca 1912.

L. cz. C. 206/12 (1) (9840)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Kołkowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Frysztaku przez Wojciecha Kołka pozew o 795 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 sierpnia 1912 o godz. 9 rano, b. Nr. 2.

Celem strzeżenia praw Antoniego Kołka ustanawia się p. Feliksa Obarę w Łączkach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Kołka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Frysztak, dnia 2 sierpnia 1912.

L. cz. C. VII. 331/12 (2) (9859)

Edykt.

Przeciw Maryi Kessler zam. Ratky, żonie kontrolora przy urzędzie cłowym w Skale, jako spadkobiercy Antoniny Schneider, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego S. II. we Lwowie przez Goldę Rawer zam. Zuckerberg zamieszkałą w Zamarstynowie pozew o wykreślenie prawa zastawu zahipotekowanego na rzecz ś. p. Antoniny z Zadrzyckich Schneiderowej dla sumy 400 złr. a. w. w stanie biernym połowy realności wyk. hip. l 357 ks. gr. gm. Zamarstynów objętej Goldy Rawer zam. Zuckerberg własnej.

Na podstawie tej skargi wyznaczono audyencyę na dzień 4 września 1912 o godz. 9 rano w sądzie tut., sala Nr. 7.

Celem strzeżenia praw Maryi Kessler zam. Ratky ustanawia się p. dr. Kazimierza Witkowskiego adw. we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy S II., Oddział VII.
Lwów, dnia 17 czerwca 1912.

Konkursa.

L. 103.089/II. (9866)

Konkurs.

Na posadę ekspedyenta przy c. k. urzędzie pocztowym Górka nad Wisłą z poborami 3 klasy 4 stopnia. Obecny ryczałt na służącego wynosi 504 kor. Termin do wnoszenia podań upływa 12 sierpnia 1912.

Lwów, dnia 7 sierpnia 1912.

Upadłości.

L. cz. S. 31/12 (1) (9857 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Wandy Misler, właścicielki salonu mód we Lwowie, ulica Chorążczyzna 11.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. Józefa Dobiję, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. Józefa Selcera, adwokata we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 8 lipca 1912 godzina 11 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 20, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia przedstawili swoje wnioski względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy, lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 28 lipca 1912, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 31 lipca 1912 o godzinie 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskuteczniowych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedynczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 25 czerwca 1912.

L. cz. S. 22/12 (102) (9834)

W konkursie Simona Ratzensteina, kupca w Tarnopolu celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 16 sierpnia 1912 wyznacza się audyencyę na dzień 20 sierpnia 1912 o godzinie 4 po południu w c. k. sądzie obwodowym w Tarnopolu w biurze Nr. 8.

Tarnopol, dnia 12 lipca 1912.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 5/12 (1) (9830 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle z zwolił na otwarcie konkursu do majątku Izaaka Franta, kupca w Dukli.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Dukli p. Antoniego Jarzębińskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adwokata dr. Włodzimierza Witolda Müllera w Dukli.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 7 sierpnia 1912 o godz. 9 przed południem w c. k. sądzie powiatowym w Dukli, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić z roszczeniami jako wierzyciele konkursowi, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs, zgłosili w tym sądzie, albo w c. k. sądzie powiatowym w Dukli najdalej do dnia 25 września 1912, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 10 października 1912 godzinę 9 przed południem w c. k. Sądzie powiatowym w Dukli wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, będą obowiązani tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić koszta, urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów, już uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Dukli, lub w pobliżu Dukli mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 25 lipca 1912.

L. cz. S. 6/12 (2) (9753 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Zygmunta Apfelgrüna w Stryju pod firmą S. Apfelgrün i Spółka w Stryju zarejestrowanego kupca, jakoteż do prywatnego majątku tegoż Zygmunta Apfelgrüna.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę Sądu kraj. Granowskiego, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana adwokata dr. Schiffa w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 19 sierpnia 1912 o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 85, przedłożyli dokumenta, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już był w toku, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 30 września 1912 a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 7 października 1912 godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanawia się dla nich, na ich koszt i niebezpieczeństwo, pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.
Stryj, dnia 5 sierpnia 1912.

L. cz. S. 2/12 (19) (9829)

Ogłoszenie.

W konkursie protokołowanej firmy „Hurtowny skład win (Weinhandlung) A. M Orenstein Jasło" na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyę wyborczej (zatwierdzono) zawiadowcą masy pana adwokata dr Feliksa Warchałowskiego w Jaśle, zastępcą zaś jego ustanowiono pana Romualda Palcha, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Jaśle.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 20 lipca 1912.

L. cz. S. 16/12 (1) (9784 2—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku p. Józefa Pietscha, nieprotokołowanego kupca w Krakowie, ul. Szewska nr. 2.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego dr. Kazimierza Dąbrowskiego w Krakowie, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Gustawa Kadena, adwokata w Krakowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 16 sierpnia 1912, godz. 9 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 8 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić, jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby swe roszczenia, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym c. k. sądzie najdalej do dnia 5 września 1912, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 14 września 1912 godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Krakowie lub w pobliżu Krakowa mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 3 sierpnia 1912.

Kuratele.

L. cz. P. II. 49/12 (9776 3—3)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Franciszka Kasperskiego w Żółkwi.

Kuratorem jego ustanowiono Teofila Małaczyńskiego rolnika w Żółkwi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Żółkiew, dnia 6 marca 1912.

L. cz. P. 161/1 (28) (9777 3—3)

Edykt.

Zawieszoną tus. uchwałą z dnia 2 sierpnia 1901 l. cz. P. 161/1 nad Anną Bruch z Dobrosina kuratelę z powodu marnotrawstwa uchyla się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Żółkiew, dnia 7 maja 1912.

L. cz. P. II. 97/12 (3) (9819 2—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Anastazyę Kostyk w Piaskach.

Kuratorem jej ustanowiono Iwana Kostyk w Piaskach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II
Szczerzec, dnia 17 maja 1912.

L. cz. 13/12 (4) (9803 2—3)

Edykt.

Katarzynę 1 śl. Andrasz 2 śl. Winiarczyk z Korzeńca uznano marnotrawną.

Kuratorem ustanowiono dla niej Jędrzeja Góralewicza z Korzeńca.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bircza, dnia 22 lipca 1912.

Firmy.

L. cz. Firm. 680/12 Stow. II. 9 (9791 2—3)

Obwieszczenie.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na walnem zgromadzeniu członków „Spółki oszczędności i pożyczek w Plebanówce, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką" dnia 16 maja 1912 uchwalono rozwiązanie i likwidacyę spółki, której firma odtąd ma brzmieć z dodatkiem „w likwidacyi" tudzież że na temże walnem zgromadzeniu ustanowiono likwidatorami dotychczasowych członków zarządu Jana Obacz i Urbana Hrycyszyn.

Wierzycieli powyższego Towarzystwa wzywa się niniejszem, aby w Towarzystwie się zgłosili.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.
Tarnopol, dnia 14 czerwca 1912.

DONIESIENIA PRYWATNE.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 maja 1912 r.

według czasu średnio-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

na dworzec główny:

Z Krakowa: **2^{22}**, 5^{45}, 7^{25}, **8^{50}**, 10^{05}, 1^{10}*), **1^{30}**, **2^{00}**§), 0, 7^{25}†), **8^{25}**, 9^{50}

*) z Tarnowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

†) z Mszany od 15 czerwca do 30 września włącznie codziennie.

Z Podwołoczysk: 7^{20}, 11^{30}, **1^{50}**§), **2^{15}**, 5^{30}, 10^{30}, 10^{48}†)

†) z Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Czerniowiec: **12^{05}**, 5^{15}††), 5^{45}†), 7^{40}, 10^{25}*) **1^{55}**, 5^{52}, **6^{26}**, 9^{34}

*) ze Stanisławowa. †) z Kołomyi. ††) z Chodorowa w każdy następny dzień po niedzieli i święcie.

Ze Stryja: 7^{28}, 11^{40}, 4^{25}, 6^{45}, 10^{19}§), 11^{00}

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rz. kat. święta.

Ze Sambora: 7^{50}, 9^{55}, 2^{10}, 8^{30}

Ze Sokala: 7^{10}, 1^{25}, 7^{57}

Z Jaworowa: 8^{12}, 4^{20}

Z Podhajec: 11^{10}, 10^{20}

Ze Stojanowa: 10^{01}, 6^{30}

na dworzec „Lwów-Podzamcze":

Z Podwołoczysk: 7^{01}, 11^{11}, **1^{36}***), **2^{00}**, 5^{10}, 10^{12}, 10^{31}†)

†) z Krasnego. *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Z Podhajec: 7^{26}*), 10^{49}, 6^{29}*), 10^{01}, 12^{00}§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Ze Stojanowa: 9^{42}, 6^{11}.

na dworzec „Lwów-Łyczaków":

Z Podhajec: 7^{08}*), 10^{31}, 6^{11}*), 9^{41}, 11^{43}§)

*) z Winnik. §) z Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Odchodzą ze Lwowa:

z dworca głównego:

Do Krakowa: **12^{35}**, 3^{40}, **8^{22}**, 8^{35}, **2^{05}**§), **2^{45}**, 3^{45}*), 5^{46}†), 6^{05}, **7^{00}**, 7^{30}, 11^{10}

*) do Rzeszowa. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie. †) do Mszany.

Do Podwołoczysk: 6^{10}, 10^{35}. **2^{16}**§), **2^{27}**, 2^{50}†), 8^{40}, 11^{13}

†) do Krasnego. §) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Czerniowiec: **2^{50}**, 6^{10}, **9^{15}**, 9^{37}, **2^{25}**, 3^{05}*), 6^{28}†), 7^{58}††), 11^{00}

*) do Stanisławowa. †) do Kołomyi. ††) do Chodorowa w każdy poprzedzający dzień przed niedzielą i świętem.

Do Stryja: 6^{00}, 7^{30}, 10^{02}§), 1^{45}, 6^{50}, 11^{25}

§) od 16 czerwca do 8 września włącznie tylko w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Sambora: 6^{58}, 9^{05}, 3^{50}, 10^{56}

Do Sokala: 7^{35}, 2^{21}, 8^{00}, 11^{35}*)

*) do Rawy ruskiej (tylko w niedziele)

Do Jaworowa: 8^{40}, 5^{45}

Do Podhajec: 5^{55}, 4^{53}.

Do Stojanowa: 7^{55}, 5^{20}

z dworca „Lwów-Podzamcze":

Do Podwołoczysk: 6^{25}, 10^{55}, **2^{29}***), **2^{42}**, 3^{07}†), 9^{01}, 11^{30}

†) do Krasnego, *) od 15 maja do 30 września włącznie codziennie.

Do Podhajec: 6^{09}, 1^{21}*), 5^{15}, 10^{40}§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Do Stojanowa: 8^{12}, 5^{38}.

z dworca „Lwów-Łyczaków":

Do Podhajec: 6^{28}, 1^{40}*), 5^{36}, 10^{59}§)

*) tylko do Winnik. §) do Winnik tylko w sobotę i niedzielę.

Pociągi lokalne.

na dworzec główny:

Z Brzuchowic: codziennie 6^{55}

codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 8^{20}, 11^{00}, 3^{42}, 5^{17}, 9^{30}
od 1 maja do 30 września 7^{43}

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 1^{40}
od 1 maja do 31 maja 3^{42}. 9^{30}

Z Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 1^{11}, 9^{10}
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 10^{10}

Z Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września 9^{00}

Z Winnik: tylko w sobotę i niedzielę 12^{16}

z dworca głównego:

Do Brzuchowic: codziennie 6^{02}

codziennie: od 1 czerwca do 31 sierpnia 7^{22}, 10^{05}, 2^{35}, 6^{31}, 8^{35}
od 1 maja do 15 września 4^{21}

w niedziele i święta rzym. kat.: od 1 czerwca do 31 sierpnia 12^{30}
od 1 maja do 31 maja 2^{35}, 8^{35}

Do Janowa:

codziennie: od 1 maja do 30 września 10^{15}, 3^{03}
w niedziele i święta rzym. kat. od 5 maja do 8 września 1^{26}

Do Lubienia: w niedziele i święta rzym. kat. od 12 maja do 8 września 2^{40}

UWAGA. Pociągi pospieszne wyróżniają się grubym drukiem. Godziny nocne od 6^{00} wieczorem do 5^{59} rano, są oznaczone podkreśleniem liczb minutowych.

Pociąg pospieszny, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{16} po południu do Podwołoczysk, odjeżdża z peronu 2, schody II.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{50} po południu do Krasnego, odjeżdża z peronu położonego tuż za halą na wschód, wejście przez schody IV., peron 4.

Pociąg osobowy, odjeżdżający ze Lwowa o godzinie 2^{35} po południu do Brzuchowic, odjeżdża z peronu 3, schody III.

LW. 113.544/912. (9826)

Kolej lokalna Chabówka-Zakopane.

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały XIII. zwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy z dnia 14 czerwca 1912 wypłacać będzie Towarzystwo akcyjne, kolej żelazna Chabówka Zakopane począwszy od 1 września 1912

1. za opiewający na dywidendę za rok obrachunkowy 1911 a płatny w dniu 1 września 1912 kupon Nr. 12 akcyi pierwszeństwa po kor. 16 — wyraźnie szesnaście koron

2. za opiewający na dywidendę za rok obrachunkowy 1911 a płatny w dniu 1 września 1912 kupon Nr 12 akcyi zakładowych po kor. 8 — wyraźnie ośm koron.

Dywidendę powyższą wypłaci c. k. uprzyw. austr. Instytut kredytowy dla przedsiębiorstw komunikacyjnych i robót publicznych we Wiedniu I. Freiung 8.

Lwów, w lipcu 1912

Władysław hr. Zamoyski w. r.
Prezes Rady zawiadowczej.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. PANIEŃSKA.21.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych
i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **SPECYALNE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

R. WOLF Magdeburg-Buckau.
Filia **Wiedeń III.** Heumarkt 21.

Zastępcy: **Chylewski & Wójcicki,** Sp. Kom. Lwów, Pasaż Hausmana 8.



Patent
Parowe-Lokomobile
z precyzyjnem sterowaniem **bez wentyli.**

Oryginalna budowa Wolfa. — O sile 10—800 koni par.

Maszyny najlepszego wykonania o najoszczędniejszej pracy
dla przemysłu i gospodarstwa.

Łączna dotychczasowa produkcya 800.000 koni par.

Zaproszenie.

XXVI. WALNE ZGROMADZENIE
CZŁONKÓW
SPÓŁKI ROLNICZEJ w SOKALU

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się

w poniedziałek dnia 19 sierpnia 1912 o godz. 3 po połud.

w sali Magistratu m. Sokala, na które P. T. Członków uprzejmie zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Zmiana statutu, względnie przeistoczenie Spółki rolniczej przez przyjęcie statutu Spółki handlowo-rolniczej c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego.
2. Wybór 3 zawiadowców.
3. Wybór 2 delegatów do zawarcia kontraktów służbowych z zawiadowcami.
4. Wnioski Członków.

W razie braku kompletu odbędzie się **tego samego dnia o godzinie 4 po południu** ponowne Zgromadzenie Członków Spółki rolniczej z tym samym porządkiem dziennym, na którem będą powzięte uchwały bez względu na ilość obecnych członków (§ 28 statutu).

W Sokalu, dnia 9 sierpnia 1912.

Rada Nadzorcza Spółki rolniczej w Sokalu.

Wincenty Kraiński, Prezes.
Bronisław Żukiewicz, Sekretarz.

Kuryer kolejowy **Cena 40 halerzy.**

Biuro dzienników St. Sokołowskiego. Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.

DROBNE OGŁOSZENIA

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Asnyka 7, II. piętro, 6 albo 4 pokoje z przynależnościami — balkon, elektryka. **Tanio do wynajęcia zaraz.** Wiadomość tamże, parter na prawo.

Biuro Nauczycielskie oficyalistów, służby. Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 196 IV.

Do najęcia jeden pokój obszerny przy inteligetnej rodzinie. Również mogą być przyjęci student lub panienka z klas niższych na mieszkanie z całem utrzymaniem. **Ulica Snopkowska Nr. 35, II. p. obok Szkoły przemysłowej.**

Drukarnię na prowincyi kupię lub wydzierżawię zaraz: zgłoszenia pod „Typia", post. rest. Lwów, za kwitem inserat. Także zarząd większej drukarni przyjmę za kaucyą lub tantyemą.

Winogrona!! kuracyjne i stołowe najprzedniejszych i najdelikatniejszych gatunków, o wielkich jagodach, słodkie, świeżo ścinane 5 klgr. 3·50 hal., jabłka stołowe i gruszki t. zw. „Kaiserbirnen" 5 klgr. 3 kor., miód pszczelny naturalny 5 klgr. puszka 7·50 hal. dostarcza. J. Perlmutter, Versecz Nr. 3, Węgry południowe.

Za 150 kor. frontowy, kawalerski, słoneczny, pokój z osobnym wchodem umeblowany wykwintnie wraz z dobrym trzykrotnym wiktem, usługą, ogrzaniem (kaloryf.), elektryką, odnajmie się zaraz lub od 1 września Pani lub Panu z lepszych sfer. Zgłoszenia: Lwów, Grunwaldzka 10, u dozorcy.

1000—2000 kor. kaucyi złożę przy objęciu posady kontrolora, kasyera lub zawiadowcy. Rachunkowość posiadam, ewentualnie zastąpię właściciela. Zgłoszenia pod „Energia" Lwów, post. rest. za kwitem inseratowym.

HELDOLANA światowej sławy mydło piękności. — Usuwa wszelkie **plegi, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość i gładkość.** Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i odnośnych handlach. Cena za puszkę z opisem **K. 1·50 i K. 1. Odbiorca może wygrać 100 franków.**

Wina

naturalne czyste niezaprawiane alkoholami, węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie, hiszpańskie w najlepszej jakości po cenach najtańszych poleca **handel herbaty, kawy i wina**

EDMUNDA RIEDLA, LWÓW.

Lwów, ul. Akademicka 3.
Największy magazyn jubilerski i zegarmistrzowski
Juliana Dąbrowskiego
kupuje i sprzedaje stare srebro, złoto i kamienie.
Zlecenia załatwiać można pocztą i przez korespondencyę.

Poszukuje się kupna
starych MEBLI mahoniowych
ale w dobrym stanie.
Zgłoszenia pod **„MEBLE"** Biuro ogłoszeń, pasaż Hausmana 9, Lwów.

Prawdziwe materye berneńskie
Sezon wiosenny i letni 1912.

Kupon 3'10 metrów długości **wystarczy na kompletne ubranie męskie** (surdut, spodnie, kamizelka) i kosztuje **tylko**	1 kupon 7 koron 1 kupon 10 koron 1 kupon 12 koron 1 kupon 15 koron 1 kupon 17 koron 1 kupon 18 koron 1 kupon 20 koron

Kupon na czarny ubior salonowy **kor. 20·—,** niemniej materya na narzutki, lodeny turystyczne, jedwabne kamgarny etc. etc. wysyła po cenach fabrycznych znany ogólnie z rzetelności

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
SIEGEL-IMHOF w BERNIE mor.
Wzory gratis i franko.

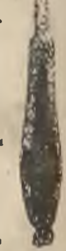
Zamawiając **wprost** u firmy Siegel-Imhof z miejsca wyrobu odnosi **publiczność znaczne korzyści.** Z powodu znacznego zbytu w towarach jest zawsze na składzie **największy wybór** całkiem świeżych materyi. **Ceny stałe, najniższe,** nawet najmniejsze zamówienia wykonuje się najstaranniej ściśle według próbki.

Bilety wizytowe
Karty ślubne, Dyplomy i wszelkie roboty
litograficzne wykonuje jak najstaranniej i po
możliwie jak najniższych cenach
Zakład Artystyczno-Litograficzny
Antoniego Przyszlaka
we Lwowie, ulica Lindego 2-4.

Ostatnie nowości.
Nadszedł świeży transport najnowszych lornetek



w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z perłowej masy od 16 kor.)



Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki l. 1.



STAMPILIE
kauczukowe i metalowe
dla c. k. sądów, starostw, urzędów podatkowych i t. p., **NUMERATORY wraz z datownikami do prezentowania aktów, marki pieczątkowane, obcęgi do plomb, wykonuje najtaniej**

MAKS GLASERMAN, rytownik.
Lwów, ul. Sykstuska 19, telefon 1585.
Odznaczony MEDALEM RZĄDOWYM.
Cenniki bezpłatnie.

Kawa palona

za pomocą gorącego powietrza

ściśle podług zasad hygieny, znakomita w smaku i aromacie

codziennie świeżo palona



1/2 kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	1 kor. 80 hal
1/2 „ „ „ „	Nr. II.	2 kor. — hal
1/2 „ „ „ „	Nr. III.	2 kor. 30 hal
1/2 „ „ „ „	Nr. IV.	2 kor. 60 hal
1/2 „ „ Melange cesarska	Nr. V.	3 kor. — hal.

poleca

Handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3,
naprzeciw katedry.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12 — Telefon 527.